



biblioteka, informacja, komunikacja, książka, internet...

***Podkarpackie
Studia
Biblioteczne***

Nr 1 (2012)

Biblioteka Uniwersytetu Rzeszowskiego



Rada Naukowa

dr hab. prof. UMK Ewa Głowacka
dr hab. prof. UJ Wanda Pindlowa
dr hab. prof. UR Alicja Ungeheuer-Gołąb
dr hab. prof. UP Maria Konopka
dr hab. prof. UMCS Maria Juda
dr hab. Katarzyna Materska
dr Sabina Cisek
dr Joanna Kamińska
dr Antoni Zajac

Redakcja

dr Bożena Jaskowska – redaktor naczelny
mgr Małgorzata Szurlej – sekretarz redakcji
mgr inż. Mariusz Głowacki – administrator serwisu

Kontakt: psb@univ.rzeszow.pl

Wydawca

Uniwersytet Rzeszowski
ul. Rejtana 16 C
35-359 Rzeszów

Adres Redakcji

Biblioteka Uniwersytetu Rzeszowskiego
ul. Prof. Stanisława Pigonia 8
35-959 Rzeszów

Wersja elektroniczna „Podkarpackich Studiów Bibliotecznych”: <http://psb.univ.rzeszow.pl> oraz
<http://www.pbc.rzeszow.pl>

Wszystkie artykuły dostępne są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska



*Zapraszamy Autorów do nadsyłania oryginalnych prac naukowych oraz sprawozdań i komunikatów.
Szczegóły dostępne są na stronie <http://psb.univ.rzeszow.pl>
Kontakt: tel. 17 872 13 61; e-mail: psb@univ.rzeszow.pl*



Spis treści

Od Redakcji..... 4

Artykuły

Wykorzystanie CMS Drupal do zarządzania treściami on-line Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego..... 6

Literatura elektroniczna a czytelnictwo młodzieży akademickiej..... 17

Niealfabetyczne systemy piśmiennicze a komunikacja językowa w Internecie 22

Wizerunek bibliotekarza w wybranych współczesnych utworach literackich 41

Komunikaty

Nowoczesna biblioteka cyfrowa – o projekcie Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa 49

Sprawozdanie z wyjazdu studyjnego do bibliotek w Danii i Niemczech w dniach 2-7 grudnia 2011 52

Informacje

Zeszyty naukowe UR *PODKARPACKIE STUDIA BIBLIOTECZNE* - instrukcja dla autorów artykułów..... 56

Contents

Articles

Drupal as content management system used by the Library of Rzeszow University 6

Electronic literature and academic youth readership 17

Non-alphabetical writing systems in the context of language communication in the Internet 22

The image of librarian in selected modern literary works 41


OD REDAKCJI

Oddajemy w Państwa ręce (a dokładniej komputery i czytniki) pierwszy numer nowego czasopisma naukowego pt. „Podkarpackie Studia Biblioteczne”. Jego tytuł sugeruje charakter regionalny – i faktycznie brak w województwie podkarpackim lokalnego czasopisma bibliotekoznawczego był dla nas pierwszym impulsem do podjęcia prac nad Studiami. Jednak dzięki formie elektronicznej oraz otwartej licencji, na której teksty są udostępniane, „Podkarpackie Studia Biblioteczne” to periodyk o charakterze znacznie szerszym, żeby nie powiedzieć globalnym, do publikowania w którym zapraszamy Autorów nie tylko z Polski Południowo-Wschodniej. Mamy nadzieję, że dzięki udostępnianiu artykułów w dodatkowych formatach (ePUB i MOBI) dotrzemy również do fanów nowych technologii oraz użytkowników czytników.

W pierwszym numerze proponujemy artykuły w dużej mierze poświęcone nowym technologiom. O wykorzystaniu systemu CMS Drupal do zarządzania treściami on-line w Bibliotece Uniwersytetu Rzeszowskiego piszę wspólnie z Mariuszem Głowackim w pierwszym artykule. Potwierdzeniem wszechstronności Drupala jest fakt, że platforma „Podkarpackich Studiów Bibliotecznych” działa właśnie w oparciu o ten system CMS. Problematyce czytelnictwa literatury elektronicznej bliżej przygląda się Joanna Ziaja. Jak wynika z przeprowadzonych przez Autorkę badań, studenci czytają książki w postaci elektronicznej i cenią sobie ten format słowa pisanego. A czy można doszukać się analogii pomiędzy internetowymi emotikonkami a pismem piktograficznym? Między innymi o tym aspekcie komunikacji internetowej w obszernym artykule pisze Łukasz Opaliński. Wizerunek bibliotekarza we współczesnych utworach literatury polskiej i zagranicznej to z kolei temat artykułu Anny Delimat. Niestety wciąż zbyt często na kartach książek utrwalony jest niekorzystny dla zawodu wizerunek bibliotekarza. I mimo, iż to jedynie fikcja literacka, tak jednak chyba wszyscy wolelibyśmy być ukazywani w bardziej pozytywnym świetle...

W dziale „Komunikaty” publikujemy artykuł mgr Bożeny Jandy na temat Podkarpackiej Biblioteki Cyfrowej rozwijanej z wykorzystaniem środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013. Mgr Sylwia Majdosz opisuje zaś wyjazd studyjny do bibliotek duńskich i niemieckich zorganizowany przez Bibliotekę Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu Wydział Zamiejscowy w Chorzowie pod auspicjami Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Chciałabym serdecznie podziękować wszystkim, którzy aktywnie włączyli się w powstanie „Podkarpackich Studiów Bibliotecznych”. Dziękuję Członkom Rady Naukowej, którzy zgodzili się czuwać nad poziomem merytorycznym i naukowym publikowanych treści. Dziękuję mgr Bogdanowi Stępniovi za pomysł i inicjatywę wydawania czasopisma, mgr Małgorzacie Szurlej za czasochłonne prace redakcyjne i edytorskie oraz mgr inż. Mariuszowi Głowackiemu za opiekę i wsparcie informatyczne.



Serdecznie zapraszam do lektury artykułów, a Autorów (również debiutujących) gorąco zachęcam do przesyłania tekstów do kolejnego numeru „Podkarpackich Studiów Bibliotecznych”.

dr Bożena Jaskowska

BOŻENA JASKOWSKA

Biblioteka Uniwersytetu Rzeszowskiego

e-mail: bjasko@univ.rzeszow.pl

MARIUSZ GŁOWACKI

Biblioteka Uniwersytetu Rzeszowskiego

e-mail: maglowa@univ.rzeszow.pl

WYKORZYSTANIE CMS DRUPAL DO ZARZĄDZANIA TREŚCIAMI ON-LINE BIBLIOTEKI UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO


ABSTRAKT: W artykule przedstawiono charakterystykę i zalety wykorzystania darmowych systemów CMS w praktyce bibliotecznej. Wskazano na cechy, które powinien posiadać system CMS wykorzystywany przez bibliotekę akademicką oraz argumenty, które zadecydowały o wyborze przez Bibliotekę Uniwersytetu Rzeszowskiego CMS Drupal. Witryna biblioteczna WWW wraz z wersją mobilną, serwisy dedykowane imprezom bibliotecznym, serwis szkoleń bibliotecznych on-line, platforma czasopisma naukowego oraz intranetowy system informacyjny dla bibliotekarzy – to obszary efektywnego wykorzystania CMS Drupal przez Bibliotekę Uniwersytetu Rzeszowskiego.

SłOWA KLUCZOWE: Biblioteka Uniwersytetu Rzeszowskiego, strony www, systemy CMS

Dziś trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie nowoczesnej biblioteki akademickiej bez jej aktywnej obecności w internecie. Witryna WWW wraz z szeregiem często aktualizowanych informacji, katalog OPAC, usługi biblioteczne i informacyjne świadczone drogą on-line (również w czasie rzeczywistym), biblioteka cyfrowa, rekomendowane zasoby internetowe w dostępie komercyjnym i bezpłatnym, szkolenia on-line – to podstawowe elementy funkcjonowania biblioteki w środowisku sieciowym. Zarządzanie informacją i treściami kierowanymi do użytkowników drogą on-line znacznie usprawnić mogą specjalne aplikacje CMS (ang. *Content Management System*), których podstawowym zadaniem jest maksymalne uproszczenie procesów budowania strony internetowej, a następnie łatwe wzbogacanie jej o treść i nowe funkcje, również przez personel nietechniczny. Spośród licznych, obecnych na rynku systemów CMS wybrać można rozwiązania darmowe, tworzone i udostępniane w ruchu *open source*, dzięki czemu nie tylko ogranicza się środki finansowe związane z utrzymaniem i zarządzaniem serwisem bibliotecznym, ale również zyskuje wsparcie licznej społeczności zaangażowanej w jego powstanie i rozwój.

CMS - systemy do tworzenia i prowadzenia stron www

Za Wikipedią najprościej scharakteryzować można CMS jako aplikację internetową lub ich zestaw, pozwalającą na łatwe utworzenie serwisu WWW oraz jego późniejszą aktualizację i rozbudowę przez redakcyjny personel nietechniczny. Kształtowanie treści i sposobu ich prezentacji w serwisie zarządzanym przez CMS odbywa się za pomocą prostych w obsłudze interfejsów użytkownika, zazwyczaj w postaci stron WWW zawierających rozbudowane formularze i moduły (System zarządzania, 2011).




Istota działania CMS sprowadza się do oddzielenia treści (zawartości informacyjnej serwisu) od wyglądu tj. sposobu jej prezentacji. System składa się więc z bazy danych, do której wprowadzane są informacje oraz szablonu (tzw. skórki), który odpowiada za strukturę prezentowanych treści oraz ich szatę graficzną. Po wprowadzeniu danych system CMS generuje dynamiczne strony internetowe wg wcześniej stworzonego szablonu.

Za początek istnienia systemów CMS uznaje się połowę lat 90-tych XX w. i fakt opatentowania przez amerykańską firmę CNET programów: Internetowy System Zarządzania Treścią (ang. *Web Content Management System*) oraz systemu generowania stron on-line (ang. *Page Generation System*) (Frankowski, 2007, s. 45). Pierwsze systemy zarządzania treścią wykorzystywane były jedynie przez programistów w celu ułatwienia sobie pracy w tworzeniu witryn internetowych, ale nawet wówczas, gdy ich stosowanie nieco się upowszechniło, wciąż wymagały do swej obsługi dosyć znaczącej znajomości języków programowania HTML i PHP. Dopiero w momencie wprowadzenia edytorów WYSIWYG (z ang. *What You See Is What You Get*) w systemie mogły zacząć pracować osoby nietechniczne. Dziś to jedna z wielu zalet wykorzystywania CMS - po etapie wdrożenia systemu, którym zazwyczaj musi się zająć personel informatyczny, redagowaniem i obsługą serwisu internetowego zajmować się może osoba nieposiadająca wiedzy i umiejętności technicznych.

Dzisiejsze systemy CMS są zaawansowanymi aplikacjami w niewielkim stopniu przypominającymi swój prototyp. Na rynku istnieje ich wielka różnorodność. Serwis <http://www.cmsmatrix.org> poświęcony serwisom CMS, za pośrednictwem którego dokonać można porównania systemów ze względu na wiele różnorodnych kryteriów, wymienia ponad 1100 aplikacji zarówno komercyjnych jak i bezpłatnych, z czego ponad 360 ma otwarte kody (Compare Content, 2011). Z punktu widzenia ekonomiki, celu wdrożenia, a także perspektyw i dynamiki rozwoju, należy skupić się na tych właśnie projektach: darmowych i tworzonych przez zaangażowaną społeczność zapewniającą wsparcie i rozwiązywanie ewentualnych problemów. Do najpopularniejszych, bezpłatnych systemów CMS należą: WordPress, Joomla!, Drupal, Typo3.


WordPress – najpopularniejszy system do tworzenia i prowadzenia blogów sprawdzać się może również w praktyce bibliotecznej i prowadzeniu niezbyt rozbudowanej witryny www. Obecnie istnieje na świecie ponad 53 mln serwisów wykorzystujących tę platformę do zarządzania treścią, do których każdego miesiąca zagląda ponad 283 mln osób (Word Press, 2011). Do najważniejszych zalet CMS WordPress zalicza się jego prostotę i intuicyjność oraz wiele zróżnicowanych dodatków, wtyczek i motywów znacznie powiększających jego możliwości. Nie bez znaczenia jest także fakt, że serwisy wykorzystujące WordPress łatwo indeksowane są przez wyszukiwarki, na jego korzyść przemawia także liczna społeczność współtworząca i rozwijająca ten darmowy system. Niestety WordPress nie sprawdza się w przypadku większych i zaawansowanych serwisów oraz w obsłudze dużej liczby stron, stąd zaleca się go do prowadzenia bloga lub niewielkiej witryny www.



Joomla! jest już bardziej zaawansowanym systemem CMS idealnie pasującym do zarządzania średnim serwisem internetowym. Aplikacja na bazie wcześniejszego projektu Mambo powstała w 2005 roku i dziś jest jednym z najpopularniejszych systemów CMS tworzonych i rozwijanych w ramach *open source* i udostępnianych na licencji GPL. Wg szacunków, gdyż nie ma bezpośrednich danych, na CMS Joomla! pracuje obecnie od 1,5 do 2 mln stron (How many, 2010). Wśród zalet CMS Joomla, które powinny zainteresować bibliotekarzy wymienia się m. in. łatwy sposób instalacji, duży wybór szat graficznych, prostotę wprowadzania treści i zmian w serwisie, strukturę opartą na klockach przy wykorzystaniu komponentów i pluginów, interaktywność, wykorzystanie najnowszych technologii, wielojęzyczność oraz funkcjonalny system statystyk (Piotrowski, 2009). Nie bez znaczenia jest też rozbudowany system pomocy i wsparcia, również w języku polskim. Na niekorzyść CMS Joomla! przemawiać może jednak kompleksowość rozwiązań wymagająca odpowiedniej wiedzy programistycznej, a także fakt, że część dodatków jest płatna. Dla niektórych również liczba i zaawansowanie funkcjonalności, które oferuje Joomla! może nie być wystarczające. D.M. Piotrowski charakteryzując CMS Joomla z punktu widzenia potrzeb biblioteki zwraca uwagę na szereg ciekawych funkcjonalności systemu, które przydatne mogą być w działalności bibliotecznej np. repozytorium plików, moduły katalogu i wypożyczalni książek, bibliografii, a także forum i rozbudowane narzędzia służące do promocji biblioteki i jej witryny (np. newslettery, kanały RSS, sondy) (Piotrowski, 2009).

Historia CMS **Drupal** jako programu *open source* sięga 2001 r. i prac związanych z projektem realizowanym przez kilku studentów Uniwersytetu w Antwerpii od 1998 r. (Palikowski, 2011, s. 24). Obecnie – wg danych z oficjalnej witryny programu - liczba użytkowników CMS Drupal przekracza 640 tys., a na jego bazie powstają zarówno duże strony WWW, jak też zaawansowane projekty np. sklepy internetowe. To właśnie kompleksowość i liczne, rozbudowane moduły CMS Drupal decydują o jego największej zalecie, ale też z drugiej strony przez niektórych – mało wprawnych użytkowników – wymieniane są wśród wad tego programu. Co więcej, przez wielu programistów, Drupal zaliczany jest nie tylko do systemów CMS, ale - za sprawą m. in. lekkiego rdzenia (ang. *core*), rozbudowanego interfejsu programistycznego (ang. *API*) oraz zaawansowanego systemu wtyczek - także do rozwiązań z grupy CMF (ang. *Content Management Framework*) czyli swoistych „rusztowań” służących do budowy konkretnych CMS-ów (Palikowski, 2011, s. 22). Charakterystyka CMS Drupal przedstawiona zostanie w dalszej części artykułu.

Typo3, który z racji swojego zaawansowania zaliczany jest już do systemów CMF, wykorzystywany jest przy skomplikowanych i dużych projektach internetowych jak np. portale czy serwisy informacyjne. Zapewnia dobre zabezpieczenie strony i może być zainstalowany zarówno na platformach Unix, Linux jak i Windows. Niestety z racji zaawansowania, wymaga odpowiedniej wiedzy programistycznej, a także wydajnych serwerów i specyficznej konfiguracji. W porównaniu z pozostałymi wymienionymi systemami CMS jest zdecydowanie najmniej popularny w Polsce, brakuje mu również przetłumaczonej dokumentacji, a społeczność Typo3 jest w kraju stosunkowo nieliczna (Matkowski).



Wybór konkretnego systemu CMS przez bibliotekę powinien uwzględniać zarówno specyfikę własnych usług i potrzeb użytkowników, jak i możliwości oraz wymagania techniczne oprogramowania. Analiza wykorzystywanego oprogramowania doprowadza również do wniosków, iż zdecydowana większość rozwiązań CMS, szczególnie darmowych, bazuje na platformie języka PHP z wykorzystaniem baz danych MySQL lub PostgreSQL. Znajomość wykorzystywanych rozwiązań programowych może być kolejnym czynnikiem wspomagającym wybór konkretnego rozwiązania oraz późniejszą eksploatację.

CMS a potrzeby bibliotekarzy i użytkowników

Obok funkcji typowych, które CMS musi spełniać (m. in. bezpieczeństwo i niezawodność, nowoczesność, samodzielne zarządzanie, łatwa i wygodna obsługa, elastyczność, dobra widoczność dla wyszukiwarek, zgodność ze standardami) wśród zadań, jakie CMS wykorzystywany w działalności bibliotecznej winien realizować należy wymienić:

- Obsługa newsów i galerii
- Obsługa formularzy
- Obsługa sond i ankiet
- Tagi
- Komentarze
- Obsługa wersji językowych
- RSS
- Zapewniająca ochronę przed robotami CAPTCHA
- Zabezpieczenia antyspamowe
- Elementy społecznościowe (Social Media Optimalization), możliwość integracji z tego typu serwisami
- Forum
- Wersja mobilna
- Moduł szkoleń on-line
- Moduł do badań użytkowników
- Lokalny system przeszukiwania zawartości strony
- Udostępnianie funkcjonalności dedykowanej (tylko dla użytkowników uwierzytelnionych)
- Łatwe tworzenie kolejnych serwisów, także z wykorzystaniem działających już zasobów istniejących witryn (raz wgrany moduł obsługujący kilka witryn, jedna baza użytkowników dająca uwierzytelniony dostęp do kilku serwisów).

Drupal jako CMS wykorzystywany przez Bibliotekę Uniwersytetu Rzeszowskiego

Wdrożenie CMS Drupal jako systemu zarządzania witryną www Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego nastąpiło w grudniu 2009 r. Wykorzystywane do tej pory rozwiązanie oparte na samodzielnie stworzonym kodzie HTML przestało spełniać swoje zadanie i stało się wielce uciążliwe w codziennej obsłudze związanej z prowadzeniem i aktualizacją rozbudowanej witryny WWW. Wybór CMS poprzedzony był dokładną analizą

potrzeb oraz możliwości jakie oferują inne funkcjonujące na rynku darmowe rozwiązania CMS.

Od strony technicznej Drupal, a dokładnie jego podstawowa dystrybucja zwana rdzeniem to zestaw kilkuset plików zawierających kod PHP, Javascript, szablony i arkusze stylów oraz dokumentację. Zbiory te po umieszczeniu na serwerze WWW obsługującym PHP i MySQL stanowią podstawowy szkielet, od którego rozpoczyna się budowa strony. Szkielet ten zawiera w sobie podstawowe moduły pozwalające na logowanie użytkowników, przydzielanie im uprawnień, zarządzanie treścią, kategoriami i instalację dodatkowych modułów, które rozszerzają jego funkcjonalność. Po umieszczeniu plików na serwerze należy zainstalować system tj. przygotować bazę danych, w której Drupal przechowywać będzie ważne informacje, należy też ustalić parametry dostępu do bazy. Po instalacji zostaną utworzone w bazie danych niezbędne tabele wraz z danymi początkowymi (m. in. kontem administratora). Obok tych rdzennych plików systemowych istnieją też pliki dodatkowe, do których zalicza się również nowe moduły, skórki, arkusze stylów i szablony, które znacznie rozbudowują możliwości oraz pozwalają modyfikować wygląd witryny (Palikowski 2011, s. 21). Pliki dodatkowe dostępne są do bezpłatnego pobrania z szeregu licznych propozycji dostępnych na stronach społeczności tworzącej CMS Drupal.

O wyborze CMS Drupal jako systemu do zarządzania treściami on-line Biblioteki UR zdecydowały przede wszystkim następujące czynniki: szerokie możliwości systemu wynikające z jego modułowej budowy, mnogość usług zgodnych z najnowszymi trendami w projektowaniu witryn, stosowanie zaawansowanych rozwiązań zbliżających CMS Drupal do systemów CMF, a także niezawodność systemu i jego dynamiczny rozwój – również w Polsce oraz doskonałe opinie jakim CMS Drupal cieszy się w środowisku informatycznym. Ważnymi czynnikami były także wspomniane już wcześniej koszty oprogramowania oraz wsparcie techniczne społeczności skupionej wokół tego projektu.

Zasoby WWW Biblioteki UR obsługuje w chwili obecnej CMS Drupal w wersji 6.22 oparty na PHP 5.2, bazie danych MySQL 5.0 oraz serwerze WWW Apache 2.2 (to wszystko pod kontrolą serwera linuxowego). Dla przykładu główna witryna Biblioteki UR oprócz modułów podstawowych (rdzennych; na ten moment 33 moduły) wykorzystuje dodatkowo ok. 35 modułów dodatkowych. Proces wstępnego poznania i skonfigurowania CMS Drupal, a następnie uruchomienia witryny głównej zajął ok. 4-5 miesięcy. Nie oznaczało to jednak całkowitego zakończenia prac, jak i poznawania tajników tego CMS-a, strona udostępniona została najpierw jako wersja BETA, z której wyszła w lipcu 2011 r. Warto wspomnieć, iż każda strona internetowa to nie tylko oczekiwana funkcjonalność czy treść, ale także odpowiednio dobrana szata graficzna. W tym przypadku w Bibliotece UR skorzystano z pomocy zaprzyjaźnionego grafika, który pomógł w dostosowaniu tzw. skórki CMS Drupal, nadając jej przyjazny dla użytkownika i nawiązujący do specyfiki Biblioteki UR wygląd.

Obecnie na strukturę serwisu WWW Biblioteki dostępnego pod adresem <http://bur.univ.rzeszow.pl> składają się treści uporządkowane w siedmiu kategoriach menu, z czego jedna to link do katalogu OPAC. Dodatkowo wykorzystując możliwości CMS w specjalnych blokach na stronie głównej przedstawione zostały najważniejsze polecane

zasoby i informacje, a także tzw. chmura tagów oraz galeria. Witryna posiada również wersję angielską, której redagowanie odbywa się w tym samym głównym panelu administracyjnym co strona polskojęzyczna.

Rys. 1 Witryna WWW Biblioteki UR dostępna pod adresem <http://bur.univ.rzeszow.pl>

Z praktycznych rozwiązań odpowiadających panującym trendom w środowisku WWW, na witrynie Biblioteki UR wdrożono m. in. RSS, tagi, odnośniki umożliwiające proste dzielenie się informacją w serwisach społecznościowych, formularze do bezpośredniego kontaktu z bibliotekarzami, podcasty dokumentujące wydarzenia z życia Biblioteki, zapewniające ochronę przez robotami CAPTCHA, możliwość dostosowania wielkości czcionki do potrzeb użytkownika oraz widżety: odsyłający do profilu Biblioteki UR w serwisie Facebook i komunikator Gadu-Gadu pozwalający na rozmowę z bibliotekarzem z poziomu strony WWW. Bez problemu doinstalowano też jedno z najbardziej kompleksowych i bezpłatnych narzędzi statystycznych monitorujących ruch na witrynie – Google Analytics.

Serwis aktualizować i wzbogacać o nowe treści może wielu posiadających odpowiednie uprawnienia redaktorów, dzieje się to za pomocą intuicyjnego panelu i edytora WYSIWYG.

The screenshot shows the 'E-booki' edit page. On the left, there are two sidebar menus: 'Na skróty' (Shortcuts) with links like 'Katalog on-line' and 'Wersja mobilna', and 'redaktor' (Editor) with links like 'Moje konto' and 'Dodaj zawartość'. The main area has tabs for 'Pokaż', 'Edytuj', 'Historia', and 'Tłumaczenia'. The 'Edytuj' tab is selected. It contains a 'Title' field with 'E-booki', a 'BUR' field with 'e-booki', and a 'Menu' section with a checkbox 'Usuń element menu.' Below that is a 'Tekst odnośnika menu:' field with 'E-booki' and a note: 'Tekst odnośnika, który ma się pojawić w menu. Pola nie trzeba wypełniać, jeśli odnośnik do wpisu nie ma trafić do menu.' There is also an 'Element nadrzędny:' dropdown set to 'E-źródła' and a 'Waga:' dropdown set to '-49'. At the bottom, there is a 'Język:' dropdown set to 'Polski' and a 'Body:' section with a WYSIWYG editor. The editor contains the text: 'Biblioteka UR oprócz tradycyjnych wydawnictw zwartych poleca także kolekcje książek elektronicznych. Są to on-line [ibuk.pl](#), monografie umieszczone w [Serwisie Informacji Prawnej LEX](#) oraz kolekcja książek elektronicznych wydawnictwa Springer.'

Rys. 2 Edycja treści w panelu redaktora witryny Biblioteki UR

Wykorzystując dodatkowy moduł CMS Drupal (Webform) na bibliotecznej stronie www stworzono również zaawansowany kwestionariusz ankiety on-line, która jest narzędziem do badań satysfakcji użytkowników Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Moduł ten umożliwia m. in. tworzenie różnego rodzaju pytań, wprowadzanie obowiązku

odpowiedzi, zabezpieczanie ankiety przed ponownym jej wypełnieniem przez tego samego użytkownika, komunikację e-mailową pomiędzy badanym a badaczem, a także tworzenie specjalnych „ścieżek” w zależności od odpowiedzi udzielonych przez respondenta. Wyniki ankiety dostępne są w formie tabelarycznego podsumowania, a w celu pogłębionej analizy eksportować je można do pliku CSV lub Excel.

Warto dodać, że w czerwcu 2011 r. Biblioteka UR jako pierwsza biblioteka akademicka w kraju uruchomiła mobilną witrynę (<http://m.bur.univ.rzeszow.pl>) przy wykorzystaniu drupalowego modułu Mobile Tools. Co ważne system automatycznie optymalizuje zawartość stron pod wyświetlanie na małych ekranach, co sprawia, że nie ma konieczności tworzenia dodatkowych treści dedykowanych tylko obszarowi mobile. Również automatycznie następuje rozpoznanie, że otwierana jest zwykła strona na urządzeniu mobilnym i następuje wówczas natychmiastowe przekierowanie jej na wersję mobilną.



Rys. 3 Mobilna witryna Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego dostępna pod adresem

<http://m.bur.univ.rzeszow.pl>


Potwierdzeniem tezy o niezawodności CMS Drupal oraz jego zgodności z obowiązującymi standardami są wyniki badania porównawczego przeprowadzonego przez M. Fedorowicz-Kruszewską oraz M. Jarockiego na temat dostępności witryn bibliotecznych dla osób niedowidzących. Strona Biblioteki UR jako jedyna z 16 przebadanych witryn bibliotek uniwersyteckich uzyskała poprawną weryfikację walidatora W3C (metoda automatycznych procedur), a w badaniu metodą jakościowo-heurystyczną otrzymała wspólnie z witryną Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego najwyższą notę (Fedorowicz-Kruszewska i Jarocki, 2010). Co więcej, to właśnie CMS Drupal na kongresie American Library Association wymieniony został jako jeden z ważnych programów wspierających tworzenie przyjaznych treści dla użytkowników on-line oraz technologicznych trendów roku 2011 w bibliotekarstwie (Rapp, 2011).

Strona główna to nie jedyny projekt do obsługi którego wykorzystany został CMS Drupal w Bibliotece UR. Raz wgrany moduł pozwala bowiem na obsługę kilku witryn, a jedna baza użytkowników daje prosty i uwierzytelniony dostęp do kilku serwisów.

Na bazie CMS Drupal stworzono także stronę imprezy promocyjno-kulturalnej Noc Biblioteki UR (<http://nocbur.univ.rzeszow.pl>), która w poprzednich latach opierała się na prostym i niefunkcyjnym kodzie HTML. Ponadto w celu usprawnienia komunikacji pomiędzy pracownikami Biblioteki, a także umożliwienia im przedstawiania własnych opinii i poglądów na tematy związane z pracą zawodową, w listopadzie 2010 r. na bazie systemu CMS Drupal uruchomiono również intranetowy serwis informacyjny dla bibliotekarzy WikiBUR. Każdy zalogowany pracownik BUR ma w nim dostęp do informacji organizacyjnych i prawnych związanych z działalnością Biblioteki. W serwisie dostępne są protokoły zebrań kierowników, sprawozdania z działalności działów, informacje o zbliżających się konferencjach oraz bieżące komunikaty z życia Biblioteki. Każdy pracownik może dodać swój wpis oraz komentować informacje już opublikowane. Wdrożono także, aczkolwiek nie wykorzystano jeszcze w praktyce, inne rozwiązanie oparte na CMS Drupal – system do zarządzania projektami Open Atrium.

Rys. 4 Serwis informacyjny dla pracowników Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego [dostęp tylko dla zweryfikowanych użytkowników]

Najnowszymi internetowymi projektami stworzonymi na bazie CMS Drupal są: serwis bibliotecznego szkolenia on-line dostępny pod adresem <http://szkoleniebur.univ.rzeszow.pl> a także platforma elektronicznego czasopisma naukowego.



Serwis szkoleniowy umożliwia zapoznanie się z podanymi w formie tekstu, zdjęć oraz materiału wideo informacjami na temat biblioteki, a także zasadami obsługi katalogu OPAC oraz wyszukiwania informacji w źródłach elektronicznych dostępnych w sieci uniwersyteckiej. Szkolenie kończy się interaktywnym testem z zakresu zagadnień poruszonych we wszystkich trzech modułach. Z panelu administratora bibliotekarz w prosty sposób określić może tryb działania internetowego testu, ma również możliwość modyfikowania treści oraz wglądu w statystyki.

Platforma do publikowania elektronicznego czasopisma naukowego jest osobnym serwisem wykorzystującym dodatkowo moduł Book umożliwiający grupowanie artykułów w obrębie jednego numeru. Ponadto dzięki opcji umieszczania na stronie formatu pdf, użytkownik ma możliwość czytania tekstu w osobnym oknie oraz bezpośrednio ściągnięcie artykułu na swój komputer.

Dzięki wykorzystaniu CMS Drupal w Bibliotece Uniwersytetu Rzeszowskiego treści online dostarczane są użytkownikom szybciej oraz w bardziej przyjaznej formie. Są zintegrowane na jednej płaszczyźnie, którą łatwiej jest zarządzać i zapewnić jej bezpieczeństwo. Serwisy i usługi internetowe zgodne są ponadto z obowiązującymi standardami oraz trendami panującymi w środowisku WWW, a bibliotekarze mogą je w łatwy sposób aktualizować, zmieniać i urozmaicać zgodnie z obecnymi potrzebami użytkowników. Nie bez znaczenia są także względy finansowe – stworzenie i prowadzenie witryny opartej na darmowym CMS nie ponosi ze sobą żadnych kosztów, a wsparcie wielotysięcznej społeczności zaangażowanej w prace nad systemem gwarantuje ciągły rozwój platformy oraz zapewnia odpowiednią pomoc techniczną. Z dużą dozą pewności stwierdzić można, że systemy CMS poprawiają jakość usług bibliotecznych dostarczanych drogą elektroniczną, stąd też – w obliczu wzrostu zaawansowania tego typu działalności – powinny stanowić nieodzowny element warsztatu bibliotekarzy i ich placówek.

Bibliografia

1. *Compare Content Management Systems* (2011), [on-line]. Tryb dostępu: <http://www.cmsmatrix.org/> [10.08.2011]
2. Fedorowicz-Kruszewska M., Jarocki M. (2010), *Dostępność stron WWW polskich bibliotek uniwersyteckich dla osób z niepełnosprawnością wzroku – wyniki badań*, „Przegląd Biblioteczny” R. 78 z. 4 s. 447-459
3. Frankowski P. (2007), *CMS. Jak szybko i łatwo stworzyć stronę WWW i zarządzać nią*. Gliwice
4. *How many websites are Rusing Joomla: a colder look* (2010), [on-line]. Tryb dostępu: <http://www.finishjoomla.com/blog/6/how-many-websites-are-using-joomla-a-closer-look/> [10.08.2011]
5. Matkowski R. *CMS* [on-line]. Tryb dostępu: <http://www.matkowski.info/?page=my2&subpage=439> [6.08.2011]
6. Palikowski K. (2011), *Drupal: poznaj go z każdej strony*. Gliwice
7. Piotrowski D.M. (2009), *Wdrożenie systemów zarządzania treścią w bibliotekach*, „Biuletyn EBIB” 2009 nr 2 [on-line]. Tryb dostępu <http://www.ebib.info/2009/102/a.php?piotrowski>

- 
8. Rapp D. (2011), *ALA Annual 2011: Top tech trends: apps and upswing* „Library Journal” [on-line]. Tryb dostępu; http://www.libraryjournal.com/lj/technology/technews/891161-294/ala_annual_2011_top_tech.html.csp [10.08.2011]
 9. *System zarządzania treścią* (2011), „Wikipedia” [on-line]. Tryb dostępu: http://pl.wikipedia.org/wiki/System_zarz%C4%85dzania_tre%C5%9Bci%C4%85 [09.08.2011]
 10. *Word Press Statistics* (2011), [on-line]. Tryb dostępu: <http://en.wordpress.com/stats/> [09.08.2011]

DRUPAL AS CONTENT MANAGEMENT SYSTEM USED BY THE LIBRARY OF RZESZOW UNIVERSITY

ABSTRACT: The key features and advantages of the free CMS system in the library environment have been pointed out, and the reasoning for choosing CMS Drupal by the Library of the University of Rzeszow has been presented in the article. It focuses mainly on the effectiveness and broad application of CMS Drupal in the following areas: web site, mobile site, intranet information site for librarians, web sites dedicated to e-learning and publishing of the electronic journal.

KEYWORDS: CMS, Drupal, Rzeszow University Library, web sites

JOANNA ZIAJA

Biblioteka Uniwersytetu Rzeszowskiego

e-mail: joazia1@wp.pl

LITERATURA ELEKTRONICZNA A CZYTELNICTWO MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

ABSTRAKT: Do pełnego rozwoju intelektualnego młodego człowieka niezbędny jest kontakt z utrwaloną tradycją kulturalną. Niezaprzeczalnym jest fakt, iż od wieków integralną część kultury stanowi książka. Literatura – tak jak i kultura – ulega przeobrażeniom. Zmiany zachodzące w sferze społecznego komunikowania się – języka, druku, środków masowej komunikacji – sprawiły, że i literatura wstąpiła na grunt rozwoju technologicznego. Pojawienie się literatury elektronicznej nie mogło z kolei pozostać bez wpływu na czytelnictwo ludzi w różnym wieku. Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie zjawiska e-literatury oraz nakreślenie postawy młodzieży akademickiej w stosunku do tego rodzaju książki.

SŁOWA KLUCZOWE: czytelnictwo, książka, literatura elektroniczna, rozwój technologii multimedialnych


Idea społeczeństwa informacyjnego opartego na wiedzy pojawiła się w następstwie transformacji cywilizacyjnych związanych z rozwojem społeczno-gospodarczym oraz ogromnymi zmianami w technologii informatycznej i komunikacyjnej. Termin społeczeństwo informacyjne – według Janusza Gniteckiego – oznacza „każdą cywilizację, w której wiedza i informacja zajmują centralną pozycję w społeczeństwie” (Siemieniecki, 2007, s. 33). Przeobrażeniom technologicznym towarzyszą zmiany w kulturze i edukacji. Sytuacja książki związana z jej funkcjonowaniem w społeczeństwie i w szkolnictwie, także zdominowana została pojawieniem się nowych możliwości. Popularyzacja książki elektronicznej jako innowacyjnej jakości w działalności wydawniczej, odgrywa istotną rolę w procesach edukacyjnych i czytelnictwie młodych ludzi. Usprawnia ona komunikację, wpływa na styl uczenia, oraz na sposób szukania i wykorzystywania informacji naukowej. Technologie multimedialne wkraczają też do bibliotek, umożliwiając tworzenie tam wielkich baz informacyjnych i udostępnianie użytkownikom e-źródeł. Książki elektroniczne „stały się narzędziem, z którego korzystają prawie wszyscy uczestnicy kultury, począwszy od najmłodszych – uczniów szkół podstawowych, aż do studentów i pracowników nauki. W literaturze przedmiotu funkcjonuje także określenie *publikacje elektroniczne*, używane zarówno przez bibliologów, jak i przez edytorów książek elektronicznych, jakkolwiek w innym nieco znaczeniu” (Reizes-Dzieduszycki, 2004, s. 123). Decydujący wpływ na sytuację książki w przyszłości będą miały potrzeby i preferencje użytkowników. Już dziś wiele treści dublowanych jest na papierze i nośniku elektronicznym, jednak za książką drukowaną przemawia ciągle bariera psychologiczna, którą wiele osób odczuwa jeszcze wobec nowych środków przekazu. Owa bariera zmniejsza się jednak u młodego pokolenia wychowanego w świecie mediów. Problematyka ta jest w ostatnim czasie tematem licznych konferencji o charakterze interdyscyplinarnym. Jest to interesujące zagadnienie, dlatego należy poświęcić mu nieco uwagi. Przeprowadzono w tym zakresie badania, które podkreślają przede wszystkim edukację współczesnego człowieka w kontekście rozwoju medium, jakim

jest książka elektroniczna. Jako podmiot owych badań wybrano młodzież akademicką, z tego powodu, że szkolnictwo wyższe odgrywa wyjątkowo ważną rolę w dzisiejszym społeczeństwie. Autonomia uczelni wyższych sprawia, że przystosowują się one na bieżąco do zmieniających się potrzeb obywateli, jak również do rozwoju wiedzy naukowej. Uczelnie uważane są za miejsca, gdzie tworzona jest wiedza teoretyczna i gdzie można znaleźć wiedzę maksymalnie aktualną. Z tego względu cieszą się dużym poważaniem.

Nowe technologie multimedialne w czytelnictwie – analiza literatury przedmiotu

Książka „znajduje się dzisiaj w sytuacji koegzystencji komunikacyjnej” (Pietruch-Reizes, 2002, s. 228). Wraz z innymi środkami przekazu „współtworzy obraz kultury (...) wypełniony z jednej strony kulturą druku, a z drugiej – kulturą elektroniczną” (Pietruch-Reizes, 2002, s. 228). Komputer przeniknął do świata humanistyki. Istnieje pogląd, iż „elektroniczne środki techniczne, a przede wszystkim Internet otworzyły w konsekwencji nowe możliwości zarówno w przypadku samego tworzywa literackiego, jak i w przypadku rozpowszechniania literatury” (Adamiec, 2005, s. 105). Takie spojrzenie na omawiane zagadnienie daje nadzieję, że dzięki zaawansowanym technologiom informacyjnym uda się na nowo rozbudzić potrzebę czytania w naszym społeczeństwie.

Coraz więcej słyszy się narzekań na obojętność młodych ludzi wobec słowa pisanego. Warto więc zastanowić się, jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy. „Problemem jest być może nie brak zainteresowania czytelnictwem w ogóle, a raczej brak odpowiednich treści, dostosowanych do potrzeb współczesnej młodzieży. Oprócz nowych treści nadzieję wzbudzają także nowe formy publikacji” (Nahotko, 2003, s. 75). Mowa o książkach elektronicznych. To właśnie one są „ogniwem łączącym świat nowoczesnych technologii medialnych – tak bliski młodym ludziom – z kulturą opartą na tradycyjnych wzorcach” (Misiak, 2007, s. 447). Książka w tak nowoczesnej postaci jest dziś z pewnością bardziej atrakcyjna, w związku z czym może powodować większe zainteresowanie czytelników. „Zmienne są materiały piśmienne, formy książki, postać zapisu i treść” (Sopyło, 2008, s. 8). Bez żadnych wątpliwości można zatem powiedzieć, że książka w formie cyfrowej też jest książką. Małgorzata Sopyło definiuje książkę elektroniczną jako „treść (tekst, także hipertekst, wzbogacony ewentualnie o statyczny bądź ruchomy obraz, dźwięk, system wyszukiwawczy i nawigacyjny) wprowadzona do pamięci komputera, zapisana w pliku w odpowiednim formacie, dystrybuowana za pomocą dysków optycznych, pamięci przenośnych (dyski twarde, pamięci flash), lub sieci komputerowych, możliwa do odczytania za pomocą określonego oprogramowania zainstalowanego w urządzeniu komputerowym (jak zwykły komputer PC, czytnik e-książek czy nowoczesny telefon) i nawiązująca do tradycyjnego rozumienia książki” (Sopyło, 2008, s. 9-10). Właściwe będzie stwierdzenie, że „publikacją elektroniczną jest zestaw dokumentów, wyposażony we własny system nawigacyjny i wyszukiwawczy, dostarczany w postaci pliku przeznaczonego do odczytu w odpowiedniej przeglądarce bądź zewnętrznym urządzeniu odczytującym” (Misiak, 2007, s. 443). Istnieją także tzw. podgrupy określenia książka elektroniczna. Można tu mówić o takich pojęciach jak: „książka multimedialna”, „książka on-line”, „książka internetowa”,




„hiperksiążka”, „książka interaktywna” czy „książka wizualna”. „Książka multimedialna to e-book wzbogacony o elementy multimedialne. Książka „on-line”, czyli książka internetowa jest dostępna przez Internet. Konstrukcja hiperksiążki została oparta na hipertekście. Książka interaktywna jest współtworzona przez grupę autorów. Książka wizualna to taka, która jest odwzorowaniem książki rękopiśmiennej bądź drukowanej” (Sopyło, 2008, s. 10). Z biegiem czasu znacznie rozszerzyła się więc definicja książki elektronicznej. To już nie tylko zdigitalizowany dokument istniejący pierwotnie w wersji papierowej. Tego określenia używa się także do systemów multimedialnych czy hipertekstowych. Co więcej Internet jest bogatym źródłem publikacji elektronicznych. Istnieje możliwość szybkiego zakupu, wypożyczenia, pobrania za darmo czy też przeczytania on-line różnego rodzaju publikacji.

„Pierwszą konferencję poświęconą e-bookom zorganizowano w roku 1998, co przyczyniło się do powstania inicjatywy Open eBook Forum, która miała zająć się sprawami dotyczącymi przyszłościowego rozwoju kształtującej się technologii” (Pellé, 2008, „E-książki: ewolucja...”). Po 2000 roku znacząco wzrosła popularność książek elektronicznych. Okładka Newsweeka z 2005 roku głosiła: „Książki nie umarły. Po prostu przechodzą na cyfrę” (Pellé, 2008, „E-książki: ewolucja...”). Charakterystyczne dla omawianego zjawiska jest nagromadzenie przeciwstawnych, czasem nawet skrajnych opinii dotyczących książki elektronicznej, perspektyw jej rozwoju oraz znaczenia dla kultury. Mają one swoich zwolenników i przeciwników.

Podkreślić należy, że „jak dotąd rozwój nowych technologii komunikowania nie spowodował, i - jak można sądzić - nie spowoduje w dającym się przewidzieć czasie, wyeliminowania książki tradycyjnej, nadal przecież dominującego narzędzia przekazu, szczególnie w odniesieniu do szeroko pojętej literatury pięknej oraz użytkowej” (Reizes-Dzieduszycki, 2004, s. 130-131). Jest wręcz przeciwnie. Rozwój ten stworzył jakościowo nowe możliwości form komunikowania i narzędzi przekazu treści w społecznym obiegu informacji. „Powstały nowe formy dokumentów, publikacji internetowych, takie jak archiwa ftp, strony i witryny oraz portale WWW, w których miłośnicy literatury, uznający sieć za uniwersalne narzędzie przekazu, umieścili teksty utworów literackich, także w formie książek elektronicznych. Owe formy w sieci występują coraz częściej. Są coraz bogatsze, nowocześniejsze, doskonalsze, coraz lepiej, dzięki niezliczonym możliwościom, jakim obdarza je współczesna technika, zaspokajają potrzeby odbiorców” (Reizes-Dzieduszycki, 2004, s. 130). Mechanizm korzystania ze zbiorów przez potencjalnych czytelników także uległ przemianom. Sieć daje taką możliwość bez potrzeby fizycznej obecności w bibliotece, w sposób zdalny. Warto w tym miejscu dodać, że zgodnie z wynikami sondażu Instytutu Książki i Czytelnictwa, przeprowadzonego w 2002 roku na reprezentatywnej grupie mieszkańców naszego kraju, polskich internautów cechuje ponadprzeciętne zainteresowanie przekazem książkowym (Wierny, 2007, s. 461).

Istotne jest kontynuowanie badań w zakresie wpływu książek elektronicznych na poziom czytelnictwa młodych ludzi. Współcześnie zaobserwować można „pojawianie się nowych społecznych narzędzi komunikowania oraz typów dokumentów funkcjonujących w obiegu komunikacji społecznej, a wcześniej nieistniejących, które są wytworem



współczesnej techniki” (Reizes-Dzieduszycki, 2004, s. 119). Rodzi to potrzebę sformułowania nowych propozycji badawczych w tej dziedzinie. W niniejszym artykule przedstawiono najważniejsze wnioski z przeprowadzonych badań.

Czytelnictwo książek elektronicznych wśród młodzieży akademickiej

– badania własne

Badania przeprowadzone zostały wśród studentów pedagogiki na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym Uniwersytetu Rzeszowskiego w semestrze letnim roku akademickiego 2010/2011. Wzięło w nich udział 100 studentów I roku studiów stacjonarnych I stopnia na kierunku: Pedagogika. Zastosowano metodę sondażu diagnostycznego oraz technikę ankiety. Badania wykazały, że e-literatura rozwija czytelnictwo młodzieży akademickiej i zwiększa częstotliwość kontaktu z treściami książkowymi.

- Młodzież akademicka w znacznym stopniu jest zainteresowana tą nowoczesną formą literatury. Aż 80% z wszystkich badanych osób deklaruje, że czyta e-książki. Około 65% robi to co najmniej raz w tygodniu. Szybki rozwój technologii sprawia, że praktykowanie czytelnictwa przebiega w nowej przestrzeni: z wykorzystaniem nowych nośników, np. komputera.
- Najczęściej młodzi ludzie korzystają z książek dostępnych on-line. Jeśli jest to możliwe, e-book pobierany jest za darmo na komputer użytkownika. Zdarza się, że dokonywany jest zakup. Niestety w sieci mamy także do czynienia z nielegalnym udostępnianiem książek, co z pedagogicznego punktu widzenia jest złe i niemoralne.
- Niestety wciąż mało popularnym sposobem jest korzystanie z e-źródeł w bibliotece uczelnianej. Połowa studentów nie używa ich w ogóle, a 30 % ankietowanych robi to rzadko.
- Zwolennicy książek elektronicznych chwalą sobie ich powszechną dostępność i niskie ceny. Ważne jest dla studentów także to, że mogą mieć przy sobie dużą ilość książek – w prywatnym laptopie.
- Prawie wszyscy ankietowani twierdzą, że rozwój e-booków jest potrzebny. Studenci deklarują, że będą czytać więcej, jeśli w Internecie pojawią się kolejne tytuły, które na razie w takiej formie nie istnieją.

Podsumowanie

Świat, w którym dziś żyjemy ma coraz bardziej elektroniczno-wirtualny wymiar. Komputer, Internet, elektroniczne nośniki informacji są popularne zwłaszcza wśród młodych ludzi. W związku ze wzrostem popularności książek elektronicznych udoskonalane są narzędzia służące do ich odtwarzania. Już nie tylko komputer, ale także e-czytnik, smartfon czy tablet umożliwiają czytelnikom lekturę. Te nieduże, lekkie urządzenia ułatwiają korzystanie z e-booków o każdej porze. Według badań opublikowanych przez Legimi.com – platformy online zajmującej się dystrybucją e-booków oraz prasy w wersji elektronicznej – szczyt czytelnictwa książek elektronicznych za pomocą e-czytników przypada na późne popołudnie i wieczór. Użytkownicy smartfonów wyposażonych w system Android najczęściej

czytają o godzinie 14 (14% badanych) i 21 (10% badanych), natomiast osoby posiadające iPada w okolicach 8 rano i 16 (po 13%). Zdecydowana większość badanych sięga po lekturę w dni powszednie a nie w weekendy („Coraz więcej Polaków...”, 2011). Nowoczesne mobilne urządzenia to duże ułatwienie dla osób aktywnych i żądnych wiedzy.

Należy zatem wykorzystywać otaczające nas media do wspierania rozwoju intelektualnego studentów, a także całego społeczeństwa. Społeczeństwo informacyjne nie może istnieć bez książki, a w następstwie digitalizacji kultury, nawet ona włączona została w rewolucję technologiczną. E-booki z pewnością nie zastąpią tradycyjnej książki, ale dają alternatywę czytelnikom i mogą w istotny sposób wpłynąć na podniesienie poziomu czytelnictwa.

Bibliografia

1. Adamiec M. (2005), *Dzieło literackie w sieci: pomysły, hipotezy i interpretacje z pogranicza wiedzy o literaturze, kultury masowej i współczesnej technologii*. Gdańsk.
2. *Coraz więcej Polaków wybiera e-czytanie* „książka.net.pl – 1. portal księgarski” [online]. 2011. Tryb dostępu: http://www.ksiazka.net.pl/index.php?id=4&tx_ttnews%5Btt_news%5D=9925&tx_ttnews%5BbackPid%5D=1&cHash=1a4ea2691b [23.10.2011]
3. Misiak J. (2007), *Dokumenty elektroniczne jako nowa forma udostępniania tekstu. Szanse i zagrożenia niekontrolowanego obiegu książki elektronicznej* W: Książka ponad podziałami. Lublin, s. 443 – 447.
4. Nahotko M. (2003), *Przyszłość książki w świecie cyfrowym* „Studia Ekonomiczno-Społeczne Wyższej Szkoły Biznesu w Radomiu” T.3/4, s. 75 – 91.
5. Pellé A. (2008), *E – książki: ewolucja zamiast rewolucji* „EBIB – Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy” [online]. Nr 3 (94). Tryb dostępu <http://www.ebib.info/2008/94/a.php?ebooks> [2.02.2011]
6. Pietruch-Reizes D. (2002), *Książka – komunikacja hipertekstowa – komunikacja społeczna* W: Książka i prasa w systemie komunikacji społecznej: przeszłość, dzień dzisiejszy, perspektywy. Lublin, s. 227 – 232.
7. Reizes-Dzieduszycki J. (2004), *Książki elektroniczne jako przedmiot badań bibliologicznych*, W: W kręgu książki, biblioteki i informacji naukowej. Katowice, s. 119 – 132.
8. Siemieniecki B. (2007) *Komunikacja a społeczeństwo*, W: Pedagogika medialna, t. 1, Warszawa, s. 15 – 50.
9. Sopyło M. (2008), *Estetyka książki elektronicznej*. Gdynia.
10. Wierny S. (2007), *Kultura książki a rozwój i oddziaływanie Internetu*, W: Książka ponad podziałami. Lublin, s. 448 – 468.

ELECTRONIC LITERATURE AND ACADEMIC YOUTH READERSHIP

ABSTRACT: For the full intellectual development of the young man is needed contact with the cultural tradition. It is undeniable fact that for centuries the book is an integral part of culture. Literature – like culture – becomes transformed. Changes in the sphere of social communication – in language, printing, means of mass communication – have made the literature entered the land of technological development. The advent of electronic literature, in turn, could not remain without impact on the readership of people of all ages. This article aims to explain the phenomenon of e-literature and outlines the attitudes of students to this type of book.

KEYWORDS: book, development of multimedia technologies , electronic literature, readership

NIEALFABETYCZNE SYSTEMY PIŚMIENNICZE A KOMUNIKACJA JĘZYKOWA W INTERNECIE


ABSTRAKT: Artykuł skupia się na starożytnych, niealfabetycznych systemach piśmienniczych rozważanych w kontekście współczesnej komunikacji językowej w Internecie. Tytułem wstępu przedstawiono w nim zwięzłe podstawowe teorie dotyczące nauki o komunikacji. Celem niniejszej publikacji jest porównanie wybranych elementów, zaczerpniętych z obu obszarów zainteresowania, aby przekonać się na czym właściwie polega owo hipotetyczne podobieństwo. Zaprezentowano najbardziej charakterystyczne cechy pism piktograficznych, ideograficznych oraz sylabariuszy. Podzielono własności języka na trzy grupy: formalną, semantyczną oraz fonetyczną, po czym podjęto próbę przeprowadzenia analogii pomiędzy powiązаныmi składnikami omawianych typów języków. Przepuszczalnie najwyższy stopień zbieżności dostrzegalny jest w warstwie semantycznej żargonu internetowego, szczególnie zaś w użyciu popularnych emotikonów. Jednakże, również symbole fonetyczne (np. wyrażenia dźwiękonaśladowcze) ujawniają pokrewieństwo z niektórymi komponentami systemów sylabicznych. Konkludując, wyrażono przekonanie o istnieniu kilku powodów uprawniających autora do stwierdzenia, że zachodzi pewna zależność (lecz nie – identyczność) między rozpatrywanymi konstrukcjami symbolicznymi.

SŁOWA KLUCZOWE: fonologia, ideografia, Internet, język, komunikacja, piktografia, pisma niealfabetyczne, pisma starożytne, sylabariusze.

Wstęp

Komunikacja międzyludzka jest zagadnieniem dotyczącym zjawiska obecnego w dziejach ludzkości od ich najdawniejszych początków a nawet – być może – konstytuującym całokształt przejawów życia kulturalnego człowieka. Pomimo to, uwaga różnych teoretyków i badaczy, m.in. inżynierów (H. Spencer¹, C. E. Shannon), matematyków (A. Turing), psychologów (Z. Freud, P. Lazarsfeld), językoznawców (R. Jakobson), a nawet lekarzy (F. Quesnay, G. Le Bon), zaczęła zwracać się ku niemu dopiero począwszy od tzw. rewolucji przemysłowej (industrializacji) zapoczątkowanej na przełomie XVIII i XIX w. w Wielkiej Brytanii. W tym okresie komunikacja stała się bowiem nieodzownym elementem pracy zespołowej, która upowszechniała się wraz z rozwojem społeczeństwa przemysłowego. Wczesne teorie komunikacji wiązane z nazwiskami takimi jak: F. Quesnay, Ch. Babbage, H. de Saint-Simon, czerpały idee z rozkwitającej wówczas sfery aktywności

¹Herbert Spencer zasłynął pracami z zakresu filozofii i socjologii, jednak literatura źródłowa nie jest w pełni jednoznaczna gdy mowa o epizodzie z jego młodości dotyczącym pracy w zawodzie inżyniera kolejnictwa. W gronie inżynierów wymienia go cytowany powyżej Mattelart. Także Władysław Tatarkiewicz w swojej *Historii filozofii* pisze, że Spencer posiadał wykształcenie inżyniera (Tatarkiewicz, 1997, s. 73), podczas gdy *Encyklopedia pedagogiczna XX wieku* podaje, iż uczonec ten wykonywał pracę technika i inżyniera przy budowie kolei nie otrzymawszy pełnego, formalnego wykształcenia (*Encyklopedia pedagogiczna...*, 2006, s. 883). *Encyklopedia socjologii* stwierdza natomiast, że Spencer nie uzyskał żadnego formalnego wykształcenia oraz, że „jako młody chłopak pracował przez kilka lat na kolei (*Encyklopedia socjologii*, 2002, s. 92-93).



ekonomicznej i gospodarczej, odzwierciedlając przepływ wytworów pracy, waluty oraz siły roboczej i traktując je jako swego rodzaju analogię do przepływu informacji w obrębie określonych grup społecznych. Pojęcie komunikacji było w myśl tych teorii zasadniczym wyznacznikiem ideologii postępu, co oznacza, że postęp w dziedzinie produkcji stał się ściśle związany z kategorią komunikacji rozumianą jako wzajemne sprzężenie poszczególnych ośrodków wytwarzania dóbr, oddziałów produkcyjnych w obrębie jednego zakładu czy też zwierzchnictwa i wykonawców określonych partii towaru. (Mattelart i Mattelart, 2001, s. 23). Niekiedy jako początek refleksji naukowej nad komunikowaniem masowym wskazuje się także badania prasy drukowanej jako najstarszego medium masowego (Pisarek, 2008, s. 183). Prasoznawstwo, w znaczeniu dyscypliny naukowej, zapoczątkował w latach sześćdziesiątych XIX w. K. Estreicher analizując treść i formę gazety oraz kulisy wydawnicze literatury periodycznej (Encyklopedia wiedzy..., 1971, tam 1978). Począwszy od tego momentu zaczynają kształtować się kolejne, coraz bardziej wyrafinowane teorie, zmierzające ku modelom socjologicznym (J. i M. Riley), socjologiczno-psychologicznym (G. Maletzke), topologicznym (K. Lewin), kulturoznawczym (A. Moles, A. Tudor), semiotycznym (S. Hall) czy nowoczesnym tendencjom skupiającym się na procesach alokacji, konwersacji, konsultacji i rejestracji (Mc Quail) (Goban-Klas, 2004, s. 53). Propozycje te, które *de facto* czerpią inspiracje z wielu dziedzin nauki a więc mogłyby być określone jako interdyscyplinarne, impuls do swego rozwoju znalazły w czynnikach praktycznych, komercyjnych i politycznych, tzn. w badaniu wpływu propagandy na świadomość społeczną podczas II wojny światowej (model propagandy Tchakmotine'a), w oddziaływaniu reklamy na konsumenta (model rozgłosu) lub w zainteresowaniu zdolnością do manipulowania decyzjami wyborców przez organizatorów kampanii wyborczych (P. Lazarsfeld). W dobie Internetu, społeczeństwa informacyjnego, teoria komunikacji zyskuje nowy wydźwięk poznawczy. „Powódź” informacyjna zmusza użytkownika do dokonywania racjonalnej selekcji informacji, nabycia kompetencji medialnych oraz dogłębnego zrozumienia otaczającej człowieka rzeczywistości. W przeciwnym razie zostanie on zepchnięty na margines w świecie zdążającym ku uwspółcześnionej wersji technokracji, zdominowanej przez specjalistów od zarządzania informacją czy też – parafrazując zasadniczą tezę J. Rifkin'a – od dostępu do informacji (Rifkin, 2003, s. 8-10).

Cel pracy

Celem niniejszej pracy nie jest szczegółowe analizowanie poszczególnych teorii komunikacji ani zagłębianie się w typologię starożytnych systemów piśmienniczych. Będzie nim raczej krótkie scharakteryzowanie analogii i różnic pomiędzy archaicznym pismem niealfabetycznym a wybranymi cechami współczesnych sposobów komunikowania się za pośrednictwem Internetu oraz zastanowienie się nad pytaniem o możliwość ich utożsamienia lub ewentualną równoważność pewnych ich atrybutów semiotycznych. Wytypowanie podobieństw i różnic między systemami komunikacyjnymi, występującymi w nich znakami czy pełnionymi funkcjami, wymaga naturalnie określenia pewnych kryteriów, według których zestawione zostaną brane pod uwagę struktury. Spośród wielu możliwych

punktów odniesienia – zdaniem Autora niniejszego artykułu - celowe wydaje się skupienie uwagi na kilku z nich, takich jak:

1. formalne właściwości języka, tzn. właściwości „zewnętrzne”, nienależące do samego „jądra” dyskursu językowego, w szczególności zaś:

- funkcja reprezentatywna języka (opis rzeczywistości),
- funkcja ekspresywna języka (wyrażanie uczuć),
- funkcja impresywna języka (wywoływanie zmian w mentalnym nastawieniu odbiorcy komunikatu; funkcja wyróżniona przez K. Büchlera w dziele *Teoria języka. O językowej funkcji przedstawiania*),
- funkcja fatyczna języka (podtrzymywanie kontaktu; funkcja wyróżniona przez R. Jakobsona),
- funkcja magiczna języka (odwoływanie się do sił ponadnaturalnych),
- typ „ortografii” języka (ortografia „uzupełniona” oraz ortografia „niekompletna”),

2. semantyczne (znaczeniowe) właściwości języka z uwzględnieniem ortografii „bez wieku”,

3. fonologiczne właściwości języka.


Wszystkie wymienione wyżej funkcje języka wywierają wpływ na odbiorcę dzięki treści wypowiedzi (tego, co próbujemy wyrazić) oraz współgrającej z nią strukturze gramatycznej komunikatu. Struktura ta, jakkolwiek konieczna jest do sensownej ekspresji przekazu, pozostaje jednakże na dalszym planie stanowiąc formę, „rusztowanie” komunikatu, którego zawartość semantyczna pozostanie czynnikiem o pierwszorzędym znaczeniu. Dlatego też, w treści niniejszego opracowania postarano się uwzględnić przede wszystkim „słownikowe” aspekty pism symbolicznych i porozumiewania się, marginalizując rolę składni także z tego powodu, że stosunki syntaktyczne między znakami (reguły łączenia wyrażeń prostych w złożone oraz ich transformacji) w pismach niealfabetycznych są raczej ubogie, jakkolwiek błędem byłoby stwierdzenie, że nie istnieją w ogóle.

Krótki „rysopis” pism niealfabetycznych

Starożytne pisma niealfabetyczne stanowią pewną grupę systemów komunikacyjnych, w której wyodrębnia się kilka części składowych. Posiadają one określony zestaw wspólnych właściwości, ale także różnią się pochodzeniem, rejonem występowania czy zewnętrznym kształtem znaków, jak również względami czysto lingwistycznymi².

Pismo obrazkowe (piktograficzne) to najodleglejsze stadium rozwoju semantycznych przedstawień rzeczywistości. „Semantycznych”, gdyż poszczególne znaki oraz ich sekwencje

² Czytelnikowi należy się tutaj pewne wyjaśnienie. W treści tego podrozdziału autor powołuje się w zasadzie na jedną publikację liczącą sobie 40 lat. W przekonaniu autora jest to uzasadnione, gdyż Diringer jest niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie pism starożytnych a wspomniana praca jest jedną z bardzo niewielu wydanych w języku polskim, traktujących o wszystkich rodzajach pism powstałych w niemal każdym kręgu kulturowym świata starożytnego oraz omawiających zagadnienia z zakresu obejmującego nie tylko wewnętrzną strukturę języków ale także ich klasyfikację i cechy formalno logiczne. Z innych prac, nie dorównujących jednak rozmachem i rzetelnością ujęcia tematu książce David’a Diringera, można wymienić *Encyklopedię wiedzy o książce, Atlas języków. Pochodzenie i rozwój języków świata* lub *Pismo-pamięć ludzkości* (Georges Jean).



reprezentują swe fizyczne desygnaty zamiast dźwięków mowy, które w bardziej „zaawansowanych” typach pism odzwierciedlane są w postaci oznaczeń fonetycznych. Różnica pomiędzy pismem obrazkowym a artystycznymi malowidłami (np. naskalnymi) polega – wg D. Diringera, autora znakomitej pracy pt. *Alfabet, czyli klucz do dziejów ludzkości* – na zdolności do odtwarzania przebiegu wydarzeń, stwarzania opowieści i nadawania im znaczenia pragmatycznego (Diringer, 1972, s. 36). Dla przykładu, do kategorii tej zalicza się nieodczytane piktograficzne pismo kreteńskie klasy A (XX – XIX w. p. n. e.), pismo „protoklinowe” (IV/III tysiąclecie p. n. e.), grupę piktograficznych znaków pisma chińskiego (od XVI w. p. n. e.), pismo azteckie, którego elementy znaczące zwane są „glifami” lub nie rozszyfrowane pismo z Wyspy Wielkanocnej (XII – XIII w.). W tym przypadku trudno jest mówić o gramatyce a za jedyną „namiastkę” reguł składniowych można przypuszczalnie uznać określoną kolejność występowania piktogramów (lub inaczej: „logogramów”).

Następną, szeroką klasę stanowią **pisma ideograficzne i analityczne**, które w rzeczywistości zawierają już często pierwiastki typowe dla **pism fonetycznych**. Komponent ideograficzny zasadza się tutaj na ekspansji zakresu znaczeniowego znaku, który obejmuje już nie tylko realne przedmioty, ale i abstrakcyjne pojęcia, takie jak „śmierć”, „bóg”, „zło”, „radość” lub „czas”. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że ideogramy nie tylko desygnują ale i konotują wiązki cech wpisane w rozumienie takich bytów. Pismo analityczne klasyfikuje Diringer na podstawie występujących w nim symboli złożonych, złączonych w dwu- lub kilkuelementowe kombinacje, przy czym rola niektórych z nich zaczyna odbiegać od prostego wskazywania na ich denotację w kierunku związków gramatycznych, które zezwalają na rozważanie składni języka. Zarysowująca się w tej grupie fonetyczna funkcja języka pisanego, świadczy o wielkim – wg słów Diringer’a – kroku naprzód, stwarzając możliwość budowy symboli odnoszących się wprost do dźwięków mowy człowieka (a zatem sylab, samogłosek, spółgłosek) i ograniczając tym samym liczbę „liter” niezbędnych do efektywnego porozumiewania się. Lista systemów spełniających powyższe kryteria jest dosyć pokaźna. Wymienienie niektórych, składających się na nią pism pozwoli unaocznic sobie nie tylko rozmach, z jakim umysł ludzki uporał się z problemem przekazywania wiedzy i doświadczeń drogą ewoluującego symbolizmu, ale także rosnącą złożoność struktur gramatycznych i leksykalnych, która ostatecznie doprowadziła do wynalezienia alfabetu.

Sumeryjskie pismo klinowe, którego początki (w postaci pisma protoklinowego) (Kuckenburg, 2006, s. 154) datuje się na IV/III tysiąclecie p. n. e., rozróżniało fonetyczne znaki polifoniczne (wielość wartości fonetycznych) i homofoniczne (jedna wartość fonetyczna dla różnych, opisywanych nią znaczeń), co wymusiło wprowadzenie tzw. determinatywów, których zadaniem było doprecyzowanie znaczenia słowa poprzez zaliczenie go do jakiejś szczególnej klasy (np. zwierząt, gór, imion własnych) czy wskazanie na formę liczby mnogiej, z którą należało je skojarzyć (Diringer, 1972, s. 45; Kuckenburg, 2006, s. 173). Fonogramy służyły też do zaznaczenia składników mowy takich jak końcówki przypadków, zaimki, przysłówki, przyimki (ogólnie: części gramatyczne) niemożliwe do oddania przy użyciu samych tylko elementarnych ideogramów (Diringer, 1972, s. 45; Kuckenburg, 2006, s. 172). Konieczność uwzględnienia podobnych relacji zachodziła też

w pozostałych językowych konstrukcjach bazujących na ideografii. Hieroglify egipskie używane były jako słowa-znaki, fonogramy (zawierające tylko rdzenie słów), determinatywy i komplementy fonetyczne (Diringer, 1972, s. 62; Kuckenburger, 2006, s. 191-192). Kursywne pismo hieratyczne, którego powstanie uwarunkowane było zmianą sposobu stawiania znaków na bardziej swobodny w wyniku używania pisarskiego pędzela, dysponowało ponadto „ligaturami” („zbitkami” połączonych hieroglifów). Z grubsza zbliżone reguły rządziły rozwojem hieroglifów hetyckich (połowa II tysiąclecia p. n. e.), jednakże już w wypadku pisma chińskiego, które to pismo jest jedynym spośród tu omawianych jakie przetrwało do dnia dzisiejszego, sytuacja zaczyna przedstawiać się nieco odmiennie. Powszechnie przyjmuje się, że istniało ono od początku II tysiąclecia p. n. e. We wczesnym okresie swojej historii system ten różnicował się na cztery odmiany:

- „stare pismo”: okres dynastii Szang (1776 – 1122 r. p. n. e.) i początek dynastii Czou (1122 – 255 r. p. n. e.),
- „pismo wielkie pieczęciowe”: w okresie dynastii Czou (od ok. 800 r. p. n. e.),
- „pismo małe pieczęciowe”: od ok. 213 r. p. n. e.,
- „pismo urzędowe”: od wynalezienia pędzela do pisania w okresie I dynastii Han (206 r. p. n. e. – 25 r. n. e.) (Diringer, 1972, s. 108-109).

Pomijane są tu rzecz jasna inne odmiany i dialekty pisma chińskiego ukształtowane w różnych okresach i w różnych rejonach geograficznych ze względu na ich olbrzymie zróżnicowanie i mnogość tak wielką, że „Chińczycy mówiący jednym dialektem niemal nie mogą się porozumieć z rodakami używającymi innych” (Diringer, 1972, s. 62). Problem ten znacznie uprości przyjęcie opinii znawcy chińskiego – W. P. Yetts’a, wg której zasady konstrukcji pisma nie zmieniły się od czasów dynastii Szang (Diringer, 1972, s. 102). Idąc za tą myślą, leksykografowie chińscy kategoryzują znaki pisane w sześciu głównych grupach, z których przytoczone zostaną tutaj tylko trzy:

1. znaki „podobieństwa kształtu” (piktogramy) odwzorowujące przedmioty naturalne,
2. „zapożyczenia pomocnicze”, czyli rysunki, które stały się wieloznaczne w wyniku przyporządkowania do słów, niemających uprzednio własnej formy pisanej,
3. złożenia fonetyczne, stanowiące siedemdziesiąt pięć procent znaków chińskich. Tworzą je: element fonetyczny narzucający sposób wymowy oraz element klasyfikujący zawartość znaczeniową słowa (nazywany determinatywem lub radykałem). Np. element fonetyczny „kwadrat” dodany do radykału „ziemia” znaczy „miejsce” (Diringer, 1972, s. 115).

Pierwsza grupa znaków zwana jest „rysunkami”, pozostałe zaś „pochodnymi” (Diringer, 1972, s. 114-115).

Do pism „przejściowych” (analitycznych z częściowo zarysowaną fonetyką) zalicza się ponadto pismo Majów (III/IV w. n. e.), którego zasadniczy zrąb wg J. W. Knorozowa współtworzą ideogramy, znaki samogłosek, symbole sylabiczne (spółgłoska z poprzedzającą ją samogłoską), znaki alfabetyczno-sylabiczne pełniące funkcję spółgłoskową na końcu wyrazu i funkcję sylab na jego początku oraz symbole sylabiczne oddające układ spółgłoska-samogłoska-spółgłoska (Diringer, 1972, s. 132). Należy tu jednak zaznaczyć, że nie wszyscy specjaliści zgadzają się z wynikami uzyskanymi przez Knorozowa.

Jako ciekawostkę można przywołać tu fakt, że Majowie znali cyfrę zero, „z której ważności zdali sobie sprawę kilkaset lat wcześniej, niż jakikolwiek inny lud świata (...)” (Diringer, 1972, s. 131).

Trzecią³ ważną grupą pism niealfabetycznych są tzw. **sylabariusze**, czyli pisma, w których poszczególne znaki „nazywają” sylaby lub samogłoski, pod warunkiem, że te ostatnie stanowią sylaby (Diringer, 1972, s. 39). Trudnością występującą w tej grupie pism jest brak oznaczeń sylab zamkniętych (takich, w których na ostatnim miejscu stoi spółgłoska). Przy tej okazji należy wspomnieć o pseudohieroglificznym piśmie z Byblos w Fenicji, minojskim piśmie linearnym B (odczytanym przez M. Ventris’a i J. Chadwick’a), sylabariuszu ze starożytnego Cypru oraz o sylabariuszach japońskich (Diringer, 1972, s. 159).

Interpretacji pisma z Byblos jako systemu sylabicznego dokonał E. Dhorme, który badane inskrypcje datuje na około 1375 r. p. n. e. Dodaje on, że występuje w nim około stu znaków, przy czym wiele z nich może przedstawiać tę samą sylabę. Minojskie pismo linearne B było pismem Achajów od około 1400 r. p. n. e. do 1200 r. p. n. e. Jeszcze przed odcyfrowaniem go przez Ventris’a w 1952 r., A. Kober doszła do wniosku, że zawiera ono końcówki męskie i żeńskie, co udało się potwierdzić w toku późniejszych badań. Co więcej, okazało się, że fleksja i czasowniki są typowe dla archaicznej greki „pisanej według dość dziwnych reguł ortograficznych” (Diringer, 1972, s. 168). Nie wdając się w szczegóły dokonań Ventris’a wystarczy powiedzieć, że oprócz pięćdziesięciu ideogramów, na pismo linearne B składa się osiemdziesiąt siedem znaków sylab otwartych⁴ (Diringer, 1972, s. 167; Chadwick, 1964, s. 144).

Sylabariusz cypryjski, będący w użyciu między VI a III w. p. n. e., był skonstruowany na podobnej zasadzie, tzn. składał się z sylab otwartych, co oznaczało konieczność przedstawiania sylab zamkniętych oraz sylab złożonych z dwóch spółgłosek przy użyciu dwu lub więcej sylab otwartych. Uważa się, że jego rodowód związany jest z kreteńskim pismem linearnym.

Na zakończenie pozostaje jeszcze wspomnieć o piśmie japońskim, które kształtowało się pod silnym wpływem pisma chińskiego. Sylabariusz pojawił się w Japonii w VIII/IX w. n. e., pod dwiema postaciami:

1. „katakana” (rozprawy, dokumenty urzędowe, transliteracja imion własnych)
2. „hiragana” (oznaczanie końcówek gramatycznych, użycie w języku codziennym) (Diringer, 1972, s. 175).

Obie te formy pełnią rolę pomocniczą przy określaniu cech fleksyjnych wyrazów (rzeczowników, czasowników i przymiotników), którymi są w istocie symbole zaczerpnięte z pisma chińskiego. Służą one także jako klucze fonetyczne wyznaczające sposób wymowy

³W rzeczywistości, w literaturze przedmiotu dokonuje się rozróżnienia na pisma ideograficzne, analityczne i fonetyczne, ponieważ jednak omawiane tu, konkretne systemy piśmiennicze łączą większość charakterystycznych dla nich elementów, rozsądne wydaje się omówienie ich w obrębie jednej, umownej grupy przede wszystkim ze względu na większą zwięzłość takiego ujęcia.

⁴ Historia tego doniosłego odkrycia została opisana w książce autorstwa J. Chadwick’a *Odczytanie pisma linearnego B*, Warszawa: PWN, 1964.


ideogramu (Diringer, 1972, s. 175). Należy zauważyć jeszcze, że także i w tym wypadku znaki „kana” przedstawiają jedynie sylaby otwarte. Dźwięki podobne odróżnia się za pomocą wskaźników diakrytycznych (zmieniających artykulację „literę”) (Diringer, 1972, s. 177).

Podsumowując, po pobieżnym przyjrzeniu się wyszczególnionym wyżej typom pisma można powiedzieć, że nieliczne tylko stanowią czysty typ ideograficzny lub fonetyczny, najczęściej zaś skupiają w sobie cechy charakterystyczne dla obu z nich. Po drugie, oznaczenia sylab zamkniętych spółgłoską pojawiają się w pismach przejściowych przy jednoczesnym ich braku w „skryptach” sylabicznych⁵, w których przyczyniło się to do znacznego wydłużenia graficznego zapisu słowa. Trzecią wartą podkreślenia konkluzją jest relatywnie duża liczba znaków we wszystkich wzmiankowanych przypadkach, potrzebna do poradzenia sobie ze złożonością opisywanych sytuacji i zdarzeń. Następnym istotnym punktem byłoby – być może – zwrócenie uwagi na rozbudowaną strukturę znaczeniową symboli przy ich skromnie skonstruowanej składni, której reguły sprowadzają się w zasadzie do stosowania determinatywów oraz połączeń znaków opartych na zasadzie skojarzeń (w warstwie znaczeniowej oraz dźwiękowej). Ostatni wniosek płynący z tego krótkiego wprowadzenia można wyrazić stwierdzeniem, że języki oparte na fonologii umiejscowione są na wyższym poziomie abstrakcji (bliższe są pismu alfabetycznemu) niż systemy piktograficzne, ideograficzne i analityczne.

Komunikacja językowa w Internecie a niealfabetyczne systemy piśmiennicze. Aspekty formalne

Podstawowymi kategoriami niezbędnymi do realizacji procesu komunikacji są nadawca i odbiorca informacji oraz zachodząca między nimi interakcja. Już na tak elementarnym etapie porównania pojawia się różnica w komunikowaniu elektronicznym i piśmienniczym, dotycząca nie tylko pism antycznych, ale każdego w ogóle dokumentu w wersji drukowanej. Internet bowiem, jako medium, w którym dominuje wirtualna przestrzeń komunikacyjna (Tadeusiewicz, 2002, s. 164) stwarza znacząco bogatszy wachlarz możliwości percepcyjnych, uwidaczniających się głównie w odmianach pośredniczącej między nadawcą a odbiorcą relacji. I tak, w komunikacji sieciowej: w obrębie forów, chatów, blogów dyskusyjnych, pracujących w czasie rzeczywistym komunikatorów, Wikipedii, przybiera ona charakter zdecydowanie aktywny, wspierając twórczą wymianę myśli i ich rozwijanie, korygowanie, wspólne generowanie znaczeń (Tadeusiewicz, 2002, s. 173), w przeciwieństwie do jednokierunkowości strumienia informacyjnego typowego dla słowa pisanego. Podział na nadawcę i odbiorcę komunikatu zdaje się tu „zacierać”, traci swoje sztywne, ugruntowane w modelu tradycyjnym ramy. Naturalnie, nie wszystkie przejawy językowej aktywności w Internecie będą wpisane w to rozumienie interakcji interlokutorów. Bez trudu odnaleźć tam również można przykłady „zastanych” przekazów, oferujących jedynie okazję do zapoznania się z nimi bez szansy ich modyfikacji, dyskusji czy negacji ich


⁵ Przykłady sylab zamkniętych, zaczerpnięte z literatury przedmiotu, pojawią się w kolejnych podrozdziałach tego opracowania.



merytorycznej zawartości. W szczególności teksty „sekundarnie” internetowe (Grzenia, 2007, s. 45), tzn. rozpowszechniane dotąd za pomocą mediów innego rodzaju (np. artykuły pochodzące z czasopism udostępnianych także on-line), potwierdzają istnienie tego rodzaju „naleciałości”. Poza tym, niektóre witryny WWW mają raczej ograniczone kanały kontaktu z odwiedzającym je internautą. W kontekście internetowych „sites”, zaprojektowanych specjalnie z myślą o ułatwieniu nawiązania relacji z odbiorcą, literatura przedmiotu wspomina o tzw. tekstach „prymarnie” internetowych (*born-digital*) (Grzenia, 2007, s. 45). Pod tym względem tylko zatem treści sekundarnie internetowe są w swej funkcji reprezentatywnej zbieżne z „powierzchnowością” pisma konwencjonalnego.

Ponadto, należy pamiętać o tym, że w czasach antyku, przynajmniej w początkowym okresie rozwoju pisma tylko nieliczne, wąskie grupy uprzywilejowanych (elity) były zdolne do odczytania treści zapisanych w określonym, skodyfikowanym systemie piśmienniczym. Mogli to być kapłani, urzędnicy, pisarze, twórcy czy ówczesni naukowcy, którzy – być może – po części uczestniczyli również w procesie nadawania kształtu słowu pisanemu. Wśród niepiśmiennego ludu mogło ono natomiast wzbudzać obawę, jeżeli nie lęk, ze względu na swój hermetyczny, zastrzeżony dla wybranych charakter oraz związek z religią, magią czy polityką. W odróżnieniu od tego, współcześnie większość publikowanych opinii, wiadomości i porad dostępna jest dla każdego, przeciętnie wykształconego odbiorcy, co usprawiedliwia nazwanie obecnych mass mediów egalitarnymi.

Tym, co odróżnia pierwotne piśmiennictwo od przekazu informacji drogą elektroniczną, jest także rodzaj wzajemnego „sprzężenia zwrotnego” między środkiem komunikacji a jego odbiorcą (Grzenia, 2007, s. 52). Oznacza to, że zbiorowy odbiorca często wpływa (świadomie bądź nie) na formę, sposób językowej artykulacji przekazu i jego nasycenie terminologią naukową, popularną, kolokwialną, żargonową, informatyczną i inną oraz używane konstrukcje gramatyczne, za pośrednictwem swojej postawy, zdolności do recepcji treści, stopnia jej zrozumienia i interpretacji a wreszcie swojej prywatnej oceny jej adekwatności do swoich potrzeb. Nadawcy, chcąc przyciągnąć jego uwagę, dążąc więc do jak najlepszego spożytkowania impresywnej (oraz fatycznej) funkcji języka, są zmuszeni uwzględnić preferencje, oczekiwania, wykształcenie, pochodzenie społeczne, inteligencję czy w końcu profil psychologiczny adresata komunikatu. Są zmuszeni czynić to w zakresie, w jakim nigdy nie miałyby to miejsca w czasach, gdy pismo uważane było za coś niemalże „boskiego”, magicznego i niedostępnego dla „zwykłego” śmiertelnika, wymagającego wiedzy zastrzeżonej dla kręgu wtajemniczonych. Teza ta w mniejszym prawdopodobnie stopniu odnosi się do pism piktograficznych, które naśladowały przedmioty naturalne dzięki bezpośredniemu „zapożyczeniu” ich sylwetki (kształtu). Już jednak ideogramy a jeszcze wyraźniej – fonogramy – zrywają z tym „lustrzanym” wyglądem wspinając się wyżej po szczeblach abstrakcji. W tym miejscu nasuwa się spostrzeżenie, że sytuacja zorientowana tu jest na przeciwny „biegun komunikacyjny”, jako że to właśnie nadawca, który przyjmuje na siebie odpowiedzialność za znaczenie komunikatu, oddziałuje za jego pomocą na biernego odbiorcę stawiając go wobec dwojakiej możliwości: zdoła on odszyfrować skierowaną doń treść bądź też nie. Tym razem to odbiorca musi doskonalić się w sztuce pojmowania znaków



a nadawca pełni wiodącą rolę przewodnika, „artysty” nadającego szlif umysłowości słuchacza.

Innym jeszcze aspektem dystansującym omawiane kategorie przepływu informacji jest synchroniczność/asynchroniczność procesu komunikacyjnego. Podczas gdy – z natury rzeczy – każdy akt wymiany myśli dokonujący się za pośrednictwem druku jest zawsze asynchroniczny (nadawca i odbiorca są odseparowani dzielącym ich interwałem czasowym i przestrzennym), kontakty rozgrywające się w medium internetowym przełamują to ograniczenie, niwelują próg niejednoczesności i odległości geograficznej. Podkreślić trzeba jednak, że także i w tym względzie, Internet jako tak zróżnicowane źródło danych i rodzajów ich transmisji pozwala na wyjątki od tej reguły. E-maile, blogi tematyczne, serwisy informacyjne lub publikacje on-line, ogłoszenia, jakkolwiek istotnie skracają okres czasu potrzebnego do zajścia interakcji podmiotów komunikacji, nie są w stanie całkowicie go wyeliminować.

Dążność do powiązania tekstu z elementami graficznymi w Internecie wskazywana niekiedy przez medioznawców (Grzenia, 2007, s. 69), jest ich zdaniem konsekwencją dialogowości (nastawienia na dialog) oraz „nacechowania potocznego” (Grzenia, 2007, s. 68; Merchant, 2001, s. 301-303) właściwego dla wielu obszarów sieci WWW. Najprawdopodobniej zjawisko to wiąże się także ze strategią pozyskiwania uwagi czytelnika-internauta, który ma do wyboru niezliczone strony i serwisy internetowe. Wychwycić tu można zatem próbę uaktywnienia fatycznej funkcji języka (służącej do ustalenia i podtrzymania kontaktu między nadawcą a odbiorcą) (Encyklopedia językoznawstwa..., 1995, s. 168). Fenomen ten przywołuje natychmiast chęć porównania go z tak powszechnymi w pismach analitycznych piktogramami i ideogramami, które pełniły jednak – co należy podkreślić – funkcję zgoła odmienną niż fatyczna. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa musiała być ona funkcją związaną ściślej z samym nadawaniem komunikatu, eksplikacją intencjonalnych stanów umysłu nadawcy, bliższe zatem tej roli byłyby funkcje reprezentatywna i (ewentualnie) impresywna przekazu zdaniowego. Abstrahując jednakże od właściwości i zadań formalnych składników graficznych strony WWW i koncentrując się na przyczynie ich obecności, akceptowalna wydaje się interpretacja ujmująca je, jako współczesne symbole ideograficzne lub piktograficzne. Dostrzeżenie tej prostej zależności nie wymaga zresztą dużej wyobraźni ani odległych skojarzeń. Wystarczy bowiem zastanowić się co, w rzeczy samej, reprezentują przeróżne „buźki”, „puszczanie oczek”, „serduszka” i wszelkiego rodzaju „emotki”. Ponieważ jednak zagadnienie to zajął się z problemem leksyki internetowej, poświęcony mu został osobny podrozdział.

„Inwokacyjność” – wg określenia Ch. Chesher’a – jako domniemany wyróżnik porozumiewania się z komputerem, budzić może mieszane odczucia. W XXI wieku – wieku nowych technologii, gwałtownego postępu w dziedzinie informatyki – wszelkie odwołania do dawno, zdawałoby się, zapomnianej magicznej funkcji języka, są jak gdyby „nie na miejscu”. O ile w czasach starożytnych, gdy bogowie byli obecni we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego, gdy wyrocznie rozstrzygały o przyszłości jednostek i narodów, gdy mity określały miejsce człowieka w świecie a bardowie opiewali czyny herosów, pośrednictwo zaklęć

i formuł magicznych między światami „sacrum” i „profanum” było czymś zrozumiałym i niekwestionowanym, o tyle obecnie funkcja ta bywa pomijana nawet w podręcznikach dotyczących językoznawstwa. W jakim zatem sensie mówi się o niej omawiając temat w znacznym stopniu aktualny i „zdemitologizowany”? Za odpowiedź niech posłuży cytat z pracy współczesnego językoznawcy:

„(...) wydając stosowną komendę lub klikając na ikonie, użytkownik komputera dokonuje aktu inwokacji o charakterze, w pewnym sensie i stopniu, magicznym, gdyż jego istotą jest skierowanie do siły wyższej prośby o wsparcie. Magiczność zaś skomentować trzeba jako właściwość, którą użytkownicy (...) przypisują medium interaktywnemu” (Grzenia, 2007, s. 69).

Tak rozumiana funkcja magiczna, biorąca „podskórny” udział w komunikacji z maszyną skutkuje na ogół pojawieniem się pewnej bariery psychologicznej, blokującej możliwość swobodnego posługiwania się Internetem, jako społecznym narzędziem wymiany informacji. Rysuje się tu wówczas pewna korelacja. Wiadomo wprawdzie, że starożytne teksty lub traktaty o wymowie „magicznej” reprodukowano masowo (np. egipska *Księga Zmarłych* z XVI w. p. n. e., w egzemplarzach której zostawiano wolne miejsce na wpisanie imienia zmarłego⁶ lub chińskie kości wróżebne czy tzw. trygramy będące jednym z pierwszych świadectw dostarczających przykładów pisma chińskiego), łatwo jest sobie jednak wyobrazić, że nie były to dzieła przeznaczone do codziennej lektury. Można domniemywać, że Egipcjanin tamtego okresu mógł odczuwać pewne opory lub choćby dyskomfort trzymając w dłoni papirus pełniący rolę przewodnika po zaświatach, „instrukcji” obłaskawiania demonów. Być może wolno założyć więc, że natura takiej księgi zdolna była zniechęcić do jej drobiazgowej lektury i wywołać u potencjalnego czytelnika dreszcz niepokoju albo zabobonnego lęku?

Dość „samowolna” kreatywność komunikatów językowych w Internecie przejawia się m. in. w powszechnej zgodzie na łamanie niektórych zasad interpunkcji i ortografii lub ich lekceważeniu, co bywa też cechą pisanego języka potocznego (np. polskie „grejt” zamiast angielskiego „great”, „krk” pisane małą literą zamiast „Kraków”, „pzdr” zamiast „Pozdrawiam”, „q” zamiast głoski „ku”, pomijanie przecinków, kropek na końcu zdania, rozpoczynanie zdania małą literą). Dokonywanie zmian w pisowni cechuje także dawne języki o tzw. ortografii uzupełnionej (Cohen, 1956, s. 72), tzn. wzbogaconej w pewnym okresie historycznym o elementy ułatwiające posługiwanie się językiem pisanym. Przykładem może tu być język starożytnych Egipcjan, w którym, przykładowo, do znaku-słowa (logogramu) dodawano kreskę pionową, aby odróżnić je od tego samego znaku użytego jako fonogram lub determinatyw. Trzy kreski pionowe dopisane po symbolu wskazywały natomiast na konieczność odczytania go w liczbie mnogiej (Cohen, 1956, s. 31). Różnica we wprowadzaniu takich zmian polega na ich „wartości” językowej, tzn. podczas gdy w pismach niealfabetycznych zmiany te miały na celu udoskonalenie systemu pisarskiego, w dniu

⁶ Co świadczy o jej wejściu do szerokiego obiegu. Dodajmy jeszcze, że dla starożytnych Greków wszystkie w ogóle teksty egipskie zapisane hieroglifami owiane były aurą mistycyzmu. Uwidacznia się to także w samym słowie „hieroglify”, którego dosłowne tłumaczenie brzmi: „święte znaki” (*hieros* = święty i *glypho* = wyrzynam).

dzisiejszym skutkują one raczej degeneracją kultury słowa. Poza tym, korzystając z Internetu nietrudno jest zauważyć, że często „zapomina się” o polskich znakach czy to z niedbalstwa czy przez przeoczenie czy pośpiech, z którym chce się przekazać swoje zdanie rozmówcy. Założenie, że jest to stałą cechą komunikacji internetowej (i faktycznie, „ułomność” ta daje się obserwować nader często) zezwala zaklasyfikować taką ortografię jako niekompletną tj. taką, która nie oddaje niektórych spółgłosek czy samogłosek lub też pewnych ich cech (zwłaszcza długości), które mówiący danym językiem odczuwa jako istotny element (Cohen, 1956, s. 72). We wskazanym przypadku brakującymi głoskami są naturalnie specyficzne dźwięki języka polskiego: „dź”, „dż”, „ś”, „ć” itd. Tym samym rodzajem ortografii charakteryzuje się np. hieroglificzny język egipski (w którym brak jest znaków samogłosek) lub symbolizm sylabariusza cypryjskiego, który nie był wyspecjalizowany na tyle, by oddać rozróżnienie na samogłoski długie i krótkie (Diringer, 1972, s. 170) oraz dźwięczne i bezdźwięczne (jak „d” i „t”: pisano np. „ta” zamiast „da”) (Friedrich, 1958, s. 128).


Aspekty słownikowe

Obszerne materiały do studiów nad zależnościami między niealfabetycznymi systemami piśmienniczymi a wymianą informacji, poglądów i zdań wśród internautów może dostarczyć próba analizy słownictwa, symboli i elementów graficznych, reguł ortograficznych lub ogólnie: cech leksykalnych języka używanego w obu porównywanych obszarach. Kolejnym etapem pracy będzie zatem próba przyjrzenia się pokrótce wybranym składnikom słownika starożytnych i odniesienia ich do „gier” językowych rozgrywanych w wirtualnej przestrzeni Internetu. Autor nie rości sobie przy tym żadnego prawa do pełnej, ściśle naukowej i restrykcyjnej oceny zachodzących w tym polu procesów.

Podstawowym i najbardziej widocznym „surowcem” porównawczym są wszelkiego typu dodatki graficzne i literowe urozmaicające konwersację w sieci WWW. Dla potrzeb niniejszego artykułu można (dość zresztą arbitralnie) wyróżnić cztery ich typy:


1. emotikony,
2. emotikony schematyczne,
3. znaki specjalne i ich złożenia ze znakami standardowymi,
4. wyrażenia dźwiękonaśladowcze (które omówione zostaną osobno).

W pewnym uproszczeniu można rzec, że emotikony i emotikony uproszczone (przekazujące znaczenie nie za pomocą ikony, ale poprzez zestawienie znaków interpunkcyjnych i specjalnych, takich jak średniki, kropki, nawiasy, gwiazdki itd.) mają się do siebie tak jak piktogramy do ideogramów. Te ostatnie mają bowiem z reguły bardziej schematyczny wygląd, są bardziej ograniczone w swej warstwie wizualnej niż stylizowane na przedmioty naturalne rysunki piktograficzne. Naturalną konsekwencją tego optymistycznego założenia będzie zatem zgoda na utożsamienie występujących na stronach internetowych „emotek” bądź to z symbolami piktograficznymi (np. rysunek płaczącej twarzy jako reprezentację rzeczywistego, zasmuconego oblicza rozmówcy) bądź ideograficznymi (odsyłającymi do idei, bytów niematerialnych). Rysunek „buźki” ma w tym drugim sensie przywoływać wyobrażenie smutku, żalu, złego humoru, negatywnego nastawienia, chwilowej niechęci do podtrzymania



kontaktu, depresji, czyli stanów, które nie są niczym namacalnym. Uzasadnieniem tego sposobu rozumienia natury symboli graficznych jest także ich niewerbalny (lub pseudo-werbalny) charakter, umożliwiający łatwe pojęcie ich znaczenia przez osoby używające dowolnego języka, co jest symptomatyczne dla systemów piktograficznych wraz z ich – wg określenia Cohen’a – „rysunkami mówiącymi” (Cohen, 1956, s. 14). Inaczej mówiąc, dla pełnego uświadomienia sobie ich wymowy nie jest konieczna znajomość żadnych struktur językowych bazujących na fonologicznym poziomie artykulacji morfemów. Zjawisko to zachęca do rozpatrzenia zagadnienia pod jeszcze jednym kątem. Fakt, że jeden znak stwarza możliwość odczytania go w wielu językach za pomocą odmiennych „zbitek” dźwięków, nasuwa skojarzenie z dawnymi polifonami, występującymi w wielu starożytnych językach (np. egipskie hieroglify, sumeryjskie pismo klinowe, język akadyjski). Ściślej mówiąc, polifonia antycznych sylabariuszy opierała się o wielość wartości sylabicznych (lecz nie – wyrazowych), przyporządkowanych do pojedynczego znaku, przy czym tę „właściwą” określał kontekst jego zastosowania (Friedrich, 1958, s. 50). Zapewne nieco bliższa omawianemu zakresowi poruszanej problematyki jest własność pisma (m. in.) klinowego, wynikająca z jego pokrewieństwa z pismami obrazkowymi a polegająca na zdolności znaku do konotowania określonego pojęcia z pominięciem brzmienia jego nazwy (Friedrich, 1958, s. 46). Znaczny zasięg oddziaływania pisma klinowego doprowadził do sytuacji, w której jeden ideogram (np. oznaczający „niebo”) był wymawiany w sumeryjskim „an”, w akkadzkim „samu”, w hetyckim zaś „nepis” (Friedrich, 1958, s. 47). Dotyczyło to również wielu innych, schematyzowanych znaków klinowych. Geneza polifonii sylabicznej pism antycznych jest niewątpliwie zagadnieniem interesującym, wykracza ona jednak poza ramy niniejszego opracowania.

Przeciwieństwem symboli polifonicznych są symbole homofoniczne, tzn. symbole odmienne semantycznie a jednolite fonologicznie (cechujące się jednakową wymową). Również one pojawiają się w większości języków z odległych historycznie epok dziejów ludzkości. Spojrzenie na kategorię znaków chińskich określoną przez Diringer’a jako „zapożyczenia pomocnicze” („znaki przybrane”) – przejęte od wyrazów o ustalonym już znaczeniu dla wyrazów o podobnym brzmieniu lecz oznaczających co innego, które nie miały dotąd formy pisanej (Diringer, 1972, s. 115), jest odpowiednim w tym kontekście przykładem. Np. znaku nazywającego pszenicę (czytanego „lai”) zaczęto używać dla oznaczenia słowa „przychodzić”, również wymawianego „lai”, dla którego nie stworzono osobnego, właściwego tylko jemu ideogramu. Piko-ideogram przypisany do dźwięku „lai” jest więc homofonem. Z powodu zróżnicowanego znaczenia homofonu nie można przyjąć, że są nimi np. znaki przedstawiające jedną spółgłoskę w sylabariuszu z Byblos, który E. Dhorme określił z tej przyczyny jako „przerośnięty” (Diringer, 1972, s. 163). Orientalista ten odnalazł m. in. dwa znaki dla głoski „z” – jedną w wyrazie „oltarz” i drugą w wyrazie „Tammuz” (nazwa miesiąca) (Friedrich, 1958, s. 138), analizując protobyblijską tablicę z brązu z wrytymi na niej piętnastoma wierszami tekstu. Wracając do języka Internetu można teraz wskazać fakt upoważniający do tego, aby uznać, że także i w jego leksyce znajdują się znaki (ikony) homofoniczne. Należałoby w tym celu wykazać, że przynajmniej jeden rysunek wolno „przeczytać”, wiążąc jego fonetyczny odpowiednik, z co najmniej dwoma znaczeniami.



Wystarczy w tym celu uświadomić sobie, jak wiele (co prawda zbliżonych) znaczeń ma dowolna właściwie „emotka”, której „oficjalną” nazwę zobaczyć można przytrzymując przez chwilę kursor myszki na jej graficznym obrazie. W popularnym komunikatorze „GG” obecna jest m. in. „buźka” umieszczona pod wdzięczną etykietą „<figielek>”. Przyjmując, że jest to znormalizowany umową ciąg alfabetyczny, jednoznacznie identyfikujący ten konkretny symbol (czyli, że jest to jego jedyna wartość fonetyczna), bez trudu można domyślić się kryjących się za nim, wielorakich stanów i ludzkich zachowań: psikus, żart, dwuznaczność, skłonność do przekory, oznaczenie wypowiedzi jako nie do końca poważnej lub prawdziwej, „przymrużenie oka”, lekceważenie, brak powagi, „robienie kogoś w konia”, drażnienie się z kimś, wprowadzenie kogoś w błąd wcześniejszą wypowiedzią. Warto zauważyć od razu, że dodanie tego rodzaju „określnika” do pewnego zdania lub frazy, jest w stanie istotnie zmodyfikować jego sposób lub siłę wyrazu, nadać mu określony podtekst czy wręcz odwrócić lub zniekształcić jego sens. Czy wobec tego nie należałoby stwierdzić, że rola ta bliska jest zadaniu, jakie w systemach niealfabetycznych pełniły często „widywane” tam determinatywy? Ponadto, analogicznie jak dzisiejsze ikonki, także i wspomniane determinatywy (radykały) mogły być stosowane także w funkcji „zwyczajnego” ideogramu. Wzmacnia to dodatkowo przekonanie o niejakim pokrewieństwie łączącym obie te klasy.

Ostatnim punktem dotyczącym emotikonów jest zbieżność pojawiająca się na ogólniejszym poziomie językowym. Chodzi mianowicie o (domniemanie) wspólną „ortografię”, tzw. „ortografię bez wieku”. Jeżeli bowiem uznamy jej definicję, przytoczoną przez Cohen’a w jego książce *Pismo. Zarys dziejów*, za wystarczającą, to niezwykle kuszące wyda się włączenie jej w nurt tego opracowania. Píše on:

„Jest to ortografia języków zakonserwowanych, które z braku dostatecznej tradycji wymawia się w różny sposób zależnie od języka ojczystego posługujących się nimi osób oraz zależnie od stanu wiadomości o sposobie wymawiania w starożytności (...)” (Cohen, 1956, s. 71).

W świetle tego wydaje się dopuszczalne przyznanie, że każdy w ogóle system piktograficzny dysponuje tym właśnie rodzajem ortografii, rozumianym tu szeroko, jako ogólne zasady pisowni i wymawiania jego wyrazów. Jasne bowiem jest, że skoro – z zasady – piktogramy nie są związane z żadnym szczególnym dźwiękiem (nie stoją w relacji do fonetycznej struktury języka), będą one wystawiane każdorazowo inaczej – zależnie właśnie od pochodzenia etnicznego ich odbiorcy. Także i język chiński, którego znaki zapożyczono i włączono do języka japońskiego w VI w. n. e. (Cohen, 1956, s. 25) nadając im swoistą wymowę, mógłby być z uwagi na to rozpatrywany, jako język o ortografii bez wieku. W dodatku, nawet wśród samych Chińczyków istnieją znaczne różnice w wymowie, przede wszystkim między północną częścią kraju (tradycyjny język mandaryński) a częścią południową (mnogość dialektów, np. kantoński). Koherencję konieczną do podtrzymania tezy o wspólnej ortografii niektórych języków starożytnych i pewnych elementów języka internautów widzielibyśmy w polifoniczności symboli graficznych, o której była już mowa wyżej. Jak dalece stwierdzenie to odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy i w jakim stopniu owa hipotetyczna polifonia wspiera nasze przypuszczenie, jest kwestią być może dyskusyjną i wymagającą dalszego namysłu.

Z zarysowanych powyżej argumentów wypływa jeszcze jeden nieoczekiwany wniosek. Dostrzegalne bowiem są tu dwie perspektywy, w których spróbowano ująć graficzne reprezentacje przedmiotów (czy może raczej psychologicznych aktywności człowieka – do nich w głównej mierze sprowadzają się wszakże najczęściej wykorzystywane emotikony). W jednej z nich są one polifonami, w drugiej zaś – homofonami, co pozornie zakrawać może na paradoks. Czy wrażenie to jest słuszne? Pewną wskazówką może być tu uznanie etykiety ikony (wspomniany „<figielek>”) za jej jedyną wartość fonetyczną, konieczne do podkreślenia jej homofoniczności. To stąd pochodzić może pojawiająca się w tym zakresie niekonsekwencja. Nie jest to jednak opracowanie specjalistyczne na tyle, aby definitywnie rozstrzygnąć tę problematyczną kwestię.

Aspekty fonologiczne

Powiedziano już, że wiele spośród omawianych, pisanych języków niealfabetycznych mieści w sobie mniej lub bardziej rozbudowany fonetyzm, który przejawia się w obecności „liter” nazywających nie rzecz, lecz dźwięk korespondujący z „atomami” składającymi się na pełną jednostkę brzmieniowo-znaczeniową danego języka. Fonetyzm ten, w zależności od języka, różni się swoim zasięgiem i skalą odzwierciedlanych dźwięków mowy. I tak, unikalną cechą systemu fonetycznego wchodzącego w skład hieroglifów egipskich jest brak możliwości operowania samogłoskami. Hieroglify koncentrowały się na spółgłoskowym rdzeniu słowa pomijając wymienne samogłoski służące na ogół do zaznaczania potrzebnych form gramatycznych (Cohen, 1956, s. 28). Czytelnik zmuszony był w myślach dopowiadać sobie brakujące samogłoski, na podstawie kształtu słowa oraz jego otoczenia (kontekstu). Przeważały tu rdzenie trzyliterowe (trzy różne spółgłoski) i dwuliterowe (dwie spółgłoski). Rzadziej – jednoliterowe i czteroliterowe (Cohen, 1956, s. 29). Spośród repertuaru słów we współczesnym języku, najbliższe takim transliterowanym hieroglifom są z pewnością wyrażenia dźwiękonaśladowcze (onomatopeiczne), których nie brak w komunikacji wirtualnej. Zastępują one zazwyczaj określone emocje, które w „normalnych” okolicznościach okazuje się mimiką, gestami lub tonem głosu. Jednak nawet wśród nich, rzadsze są te pozbawione samogłosek. Poniżej wymieniono niektóre z nich:

1. „pff”: oznacza lekceważenie, brak zainteresowania, rozczarowanie, negatywną opinię o czymś, umniejszenie znaczenia czegoś, akcentowaną lekko pogardę, szyderstwo. Zauważyć należy, że głoska „f” może tu zostać zwielokrotniona w dowolnym właściwie zakresie, przez co nadawca potęguje natężenie kierującego nim odczucia.
2. „wrrr” lub „grrr”: oznacza złość, niechęć, wrogość, agresję (także udawaną), silną dezaprobatę, sprzeciw, groźbę. Również tu ostatnia litera bywa przez nadawcę powielana.
3. „mrrr”: oznacza błogość, rozkosz, przyjemność, (erotyczną) zachętę, zadowolenie, kuszenie, (udawaną) drapieżność o seksualnym podtekście,
4. „mmm”: analogicznie jak wyżej za wyjątkiem zachęty, poza tym aprobata, akceptacja, przyzwolenie,
5. „brrr”: oznacza „zimno mi”, wstręt, dreszcz obrzydzenia, odrazę,
6. „hmm”: oznacza wątpliwość, pauzę, zastanowienie, namysł, wahanie, niepewność.

Są to zatem przeważnie złożenia dwu spółgłosek z powtórzeniem jednej z nich bez rozdzielania powtórzeń inną głoską. Zbiór ten z pewnością jest uboższy i mniej zasobny w treści niż hieroglificzne środki wyrazu, przypomina je jednak przynajmniej w swej zewnętrznej postaci. Tak w językach dawnych jak i współczesnych częstsze są znaki sylab, do których włączona jest samogłoska stojąca najczęściej (choć bynajmniej nie zawsze) na końcu sylaby (tzw. sylaba otwarta). Sylaby te spotykamy m. in. w sumeryjskim i asyryjskim piśmie klinowym („ba”, „da”, „ga”, „ha”, „ka” itp.), w których obowiązywała zasada polegająca na tym, że nigdy w ogóle nie oznaczano spółgłoski bez towarzyszącej jej samogłoski (Friedrich, 1958, s. 48). Sylaby mogły składać się bądź ze spółgłoski i samogłoski, bądź samogłoski i spółgłoski. Dopuszczalny był jednak także układ spółgłoska-samogłoska-spolgłoska (np. „bar”, „kid”, „lum”) (Friedrich, 1958, s. 48) czyli sylaba zamknięta. Sylaby otwarte występują też w sylabariuszu staroperskim (np. „ru”, „fa”, „pa”) (Diringer, 1972, s. 189), piśmie hetyckim (np. „nu”, „sa”, „ra”), starożytniej chińszczyźnie (np. „ma”, „ży”, „pei”). Wyłącznie sylaby otwarte tworzą natomiast sylabariusz cypryjski (Diringer, 1972, s. 169), japoński oraz kreteńskie pismo linearne B (Chadwick, 1964, s. 83) (np. „wa”, „we”, „do”, „pi”). Sylaby zamknięte zidentyfikował w babilońskim piśmie klinowym Edward Hincks (Friedrich, 1958, s. 70). W jego opinii oprócz prostych sylab (takich jak „ab”, „ir”), wyodrębnić w nim można zespoły złożone ze spółgłoski-samogłoski-spolgłoski (jak „kam”, „mur”) (Friedrich, 1958, s. 70). Wiadomo poza tym, że sylaby zamknięte występują w języku hetyckim i są niekiedy wykorzystywane jako fonetyczne końcówki słowotwórcze (afiksy), pełniące ważną rolę gramatyczną (np. końcówka accusativu „an”) (Friedrich, 1958, s. 77-78). Dodatkowo wspomnieć można jeszcze, że sylabiczne symbole pisma Majów, zinterpretowanego przez J. Knorozowa w 1955 roku, przedstawiają samogłoskę z „zamykającą” ją spółgłoską („ah”, „ak”, „et”). Uczony ten zdołał również wyselekcjonować typowy układ spółgłoska-samogłoska-spolgłoska („bal”, „nal”), wśród złożonych sekwencji glifów z epoki przedkolumbijskiej (Diringer, 1972, s. 132).

Spomiędzy rozpowszechnionych w internetowych konwersacjach form dźwiękonaśladowczych nietrudno jest wybrać te, które przypominają swą budową znaki minionych sylabariuszy i pism analitycznych. Duża ich część składa się z jednej tylko sylaby otwartej (monosylaby). W tej kategorii wymienić można następujące ich postacie:

1. „ha” lub podwojenie: „haha”: oznacza śmiech, radość, wesołość, reakcję na żart, kpinę, jowialność, rubaszość. Wielokrotne powtórzenie pierwszej z nich nie wpływa w zasadzie na sens komunikatu, za wyjątkiem jego „natężenia” emocjonalnego. Porównywalny efekt osiągalny jest również przy zastosowaniu sylaby zamkniętej „hah”. Samogłoska „a” jest w tym wyrażeniu wymienna z samogłoską „e” lub „i”. Wstawienie tej ostatniej w jej miejsce nadaje w rezultacie bardziej stonowaną, dyskretną lub wstydliwą formę wypowiedzi, imitując chichot typowy prawdopodobnie raczej dla dziewcząt.
2. „eee”: oznacza rozczarowanie, zawód, niedowierzenie i brak entuzjazmu,
3. „cze”: oznacza „cześć”, „witaj”, nieformalne przywitanie, pozdrowienie obrazujące także tendencję do skracania wypowiedzi,

4. „elo”: nieformalne pozdrowienie mające zarazem powiadomić odbiorcę o luźnym, bezproblemowym, bezkonfliktowym, zdystansowanym i sugerującym przynależność do określonej subkultury nastawieniu nadawcy,
5. „buu”: oznacza płacz, żal, smutek (także odgrywany), zawód, zły nastrój, melancholię,
6. „noo”: oznacza akceptację propozycji, zgodę, potwierdzenie, przytaknięcie, przyklaśnięcie pomysłowi, przy zwiększonej liczbie samogłoski „o”: wahanie, zastanowienie, niepewność.


Dla dopełnienia obrazu problematyki wiążącej się z omawianym tematem zaproponować jeszcze wypadnie kilka wyrażen sylabicznych „zamkniętych”, które nie wszystkie są wyrażeniami dźwiękonaśladowczymi. Ze względu na ich wartość egzemplifikacyjną zdecydowano się jednak dołączyć je do poniższej listy:

1. „och”, „ach”: oznacza emfazę, afektację, zaskoczenie, zdziwienie, niedowierzenie, reakcję na coś niespodziewanego,
2. „łal”, „wow”: oznacza entuzjazm, podziw, admirację, pozytywną ocenę czegoś, docenienie czyichś starań,
3. „ups”: oznacza pomyłkę, nie wyartykułowane przeprosiny, gafę, błąd, konfuzję, zmieszanie,
4. „ehh”: oznacza westchnienie, namysł, zmęczenie, zawód, rezygnację,
5. „ok”: skrót nie wymagający objaśnień,
6. „sek”: oznacza „sekunda”, „zaczekaj”, „momencik”, „zaraz wracam”, „zaraz będę”, „nie odchodź”, „chwileczkę”.

Różnica między tym, co wypunktowano a archaicznymi ekwiwalentami tych fonogramów jest taka, że symbole zaczerpnięte ze słownika internautów nie pełnią roli słowotwórczej (nie wchodzą w skład większych całości semantycznych), w przeciwieństwie do znaków sylab w pismach antycznych. Funkcjonują one, jako samodzielne jednostki znaczeniowe a ich zawartość treściowa bywa „rozmyta”. Również i liczba pojedynczych znaków wchodzących w ich skład nie jest tu określona tak precyzyjnie, jak ma to miejsce w drugim przypadku.

Naturalnie, w pogawędkach on-line wyszczególnić można inne jeszcze formy skrócone (jak np. „thx”, „z/w”, „qrd”). Z przyjętego punktu widzenia można opisać je, jako samoistne znaczeniowo złożenia sylabowe niewymagające determinatywów i pozbawione sylab otwartych.

Ciekawą grupą wyrażen używanych w środowisku internetowym są „wyrazy” zbudowane w dosyć niestandardowy sposób. Metoda ich konstrukcji przypomina w ogólnym zarysie zasadę tzw. akrofonii, która polega na przedstawieniu pierwszej spółgłoski nazwy rzeczy za pomocą słowa-znaku (logogramu) tejże rzeczy (Diringer, 1972, s. 63). Niewykluczone jest, że akrofonia przyczyniła się do utworzenia niektórych słów (jednospółgłoskowych) w języku Egipcjan (Diringer, 1972, s. 63) oraz znaków spółgłosek pisma fenickiego (Cohen, 1956, s. 46). Internetowa „pseudo-akrofonia” rozszerza natomiast zasięg danego słowa-znaku na całe sylaby (z nich może następnie „sklejać” dłuższe ciągi) oraz przenosi dźwięk charakterystyczny dla pojęcia nie związanego treściowo z nowo utworzonym znaczeniem, na otrzymaną tą drogą, oryginalną „częstkę” wyrazową. Jest to zapewne dość wyraźne zniekształcenie



pierwotnego, akrofonicznego zabiegu słowotwórczego, sama jednak jego idea wydaje się częściowo zachowana: całe słowo (lub jego fragment) zredukowane zostaje do brzmienia pozyskanego dzięki oderwaniu składnika fonetycznego pewnego znaku i skopiowaniu go w niezmienionej postaci. Prawdopodobnie, z uwagi na ten kontekst, właściwsze byłoby opisanie tej metody jako skrzyżowania akrofonii z „rebusowym” sposobem formowania semiotyki pism analitycznych. Proces ten stanie się jaśniejszy, gdy zostanie prześledzony na przykładzie:

„4 U” = „for you”

Pierwsze, jednosylabowe słowo („for”) reprezentowane jest przez cyfrę „4”, której wymowa (fonetyzm) w języku angielskim jest identyczna z wymową sylaby „for”. „4” jest tutaj znakiem rebusowym, który pomimo tego, że w swym podstawowym użyciu jest liczebnikiem, pełni teraz rolę słowa-znaku opisującego pełną jednostkę leksykalną. Rzecz jasna, w podanym rodzaju zapisu panuje duża dowolność w podejmowaniu decyzji o tym, które sylaby zastąpimy „znakiem słowa” i które układy liter pierwowzoru pozostawimy bez zmian, np. „gr8” = „great”, „NE1” = „anyone”, „B4” = „before”, „UR” = „you are” (Merchant, 2001, s. 301-303). Trudno byłoby znaleźć niezaprzeczalny przykład akrofonu w słowniku Internetu, te wskazane wyżej są jednak styczne z jego pomysłem przynajmniej w tym, że przedstawiają pierwszą (lub kolejne) sylaby słowa logogramem (akrofonia), którego znaczenie pełni rolę drugorzędną wobec wartości fonologicznej (metoda rebusowa).

Wnioski

Pierwszym ogólnym wnioskiem, który można wysnuć na podstawie przeprowadzonej próby porównania cech lingwistycznych obu wziętych pod uwagę grup językowych, jest niemożność dowiedzenia pełnej identyczności systemów niealfabetycznych i języka służącego komunikacji on-line z tej prostej przyczyny, że jest on w oczywisty sposób pismem alfabetycznym. Nie oznacza to jednak, że nie istnieją żadne wspólne płaszczyzny, na których dostrzegalne są pewne podobieństwa.

Zbieżności te podzielić można na te obejmujące stronę formalną języka oraz te, przejawiające się w jego strukturze wewnętrznej (słownictwie i fonologii).

Wśród analogii formalnych („zewnętrznych”) najistotniejsze wydają się dotyczyć funkcji reprezentatywnej treści sekundarnie internetowych i – o dziwo – funkcji magicznej języka, podczas gdy funkcja fatyczna i impresyjna nie zdają się sprzyjać podjętej próbie zinterpretowania żargonu internetowego w terminach bliskich pismom niealfabetycznym. Bardziej „życzliwy” pod tym względem okazał się natomiast typ ortografii (uzupełnionej i niekompletnej) przypisany przez nas środkiem komunikacji sieciowej.

Niektóre elementy słownika internautów, przede wszystkim zaś ikony (np. w roli determinatywnej) i ich dwoisty (z jednej strony polifoniczny, z drugiej homofoniczny) charakter, wyrażenia dźwiękonaśladowcze oraz – do pewnego stopnia – złożenia znaków specjalnych i standardowych, harmonizują ze wskazanymi w pracy komponentami poszczególnych symbolizmów piśmienniczych.

Ogólnie mówiąc, krótkie podsumowanie całokształtu dokonanego w pracy zestawienia wyrazić można słowami Erazma z Rotterdamu:

„Wszak pierwszy stopień poznania to poznać, choćby było jak”.

Autor chciałby tym samym dać wyraz swojemu przekonaniu, że z pewnością nie udało się mu ustrzec różnych pomyłek i niejasności, z przyczyny tak złożoności i niejakiej „płynności” poruszanego tematu, jak i niewystarczającej ilości źródeł literaturowych, która zmusza do polegania na własnej intuicji. Pozostaje jednak nadzieja, że w chociażby minimalnym stopniu artykuł ten przyczyni się do zasygnalizowania problemu oraz do zrobienia pierwszego kroku ku jego przeanalizowaniu.

Bibliografia

1. Birkenmajer A. (red.) (1971), *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław.
2. Chadwick J. (1964), *Odczytanie pisma linearnego B*, Warszawa.
3. Cohen M. (1956), *Pismo. Zarys dziejów*, Warszawa.
4. Diringier D. (1972), *Alfabet, czyli klucz do dziejów ludzkości*, Warszawa.
5. Friedrich J. (1958), *Zapomniane pisma i języki*, Warszawa.
6. Frieske K. (red.) (2002), *Encyklopedia socjologii*, Warszawa.
7. Goban-Klas T. (2004), *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa.
8. Grzenia J. (2007), *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa.
9. Kuckenburg M. (2006), *Pierwsze słowo*, Warszawa.
10. Mattelart A., Mattelart M. (2001), *Teorie komunikacji. Krótkie wprowadzenie*, Warszawa-Kraków.
11. Merchant G. (2001), *Teenagers in cyberspace: an investigation of language use and language change in internet chatrooms* "Journal of Research in Reading", vol. 24, nr 3, s. 293-306.
12. Pilch T. (red.) (2006), *Encyklopedia pedagogiczna XX wieku*, t. 5., Warszawa.
13. Pisarek W. (2008), *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa.
14. Polański K. (red.) (1995), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław-Warszawa-Kraków.
15. Rifkin J. (2003), *Wiek dostępu. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia*, Wrocław.
16. Tadeusiewicz R. (2002), *Spółeczność Internetu*, Warszawa.
17. Tatarkiewicz W. (1997), *Historia filozofii*, t. 3., Warszawa.


NON-ALPHABETICAL WRITING SYSTEMS IN THE CONTEXT OF LANGUAGE COMMUNICATION IN THE INTERNET

ABSTRACT: The article focuses mainly on ancient, non-alphabetical writing systems, which are considered in the context of contemporary Internet communication.

By way of introduction the essential theories of communication studies were briefly described. Following on from the introduction, the aim of the publication is detailed. This is to pinpoint dependent factors in the hypothetical similarity, by comparison of selected elements taken from both areas. In the next part of the study the most characteristic features of pictographic, ideographic and syllabic writing was presented. The language qualities were divided into three parts: formal, semantic and phonetic, and then an analogy between the connected ingredients of discussed language types was drawn.

Presumably, the highest degree of parallel seems to appear in the lexical aspect of the modern Internet jargon, especially in terms of icons.

However, phonetic signs (e.g. onomatopoeic expressions) also reveal resemblance to some components of the syllabic writing.



In conclusion, the belief that there are several reasons which allow us to find a close affinity (although, not identity) between these symbolic constructions was expressed.

KEYWORDS: ancient writing systems, communication, ideography, language, non-alphabetical writing systems, pictography, phonology, syllabic writing systems, the Internet.

ANNA DELIMAT

Gminna Biblioteka Publiczna w Miejscu Piastowym,
Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Krośnie
e-mail: adelimat@gazeta.pl

WIZERUNEK BIBLIOTEKARZA W WYBRANYCH WSPÓŁCZESNYCH UTWORACH LITERACKICH

ABSTRAKT: Artykuł poświęcony jest wizerunkowi bibliotekarza we współczesnych utworach literackich: „Kod Leonarda da Vinci” D. Browna, „Prowincja” B. Kosmowskiej, „Do rana daleko” M. Fox, „Love story” E. Segala, „Terapia Pauliny P.” R. Sadaja, „Smak świeżych malin” I. Sowy, „Weronika postanawia umrzeć” P. Coelho oraz „Noce w Rodanthe” N. Sparksa i „Bidul” M. Maślanki. Dokonano analizy źródeł literatury pod kątem występowania motywu bibliotekarza oraz jego stereotypowego postrzegania. Przedstawiono także przykłady promowania pozytywnego wizerunku bibliotekarza w literaturze współczesnej.

SŁOWA KLUCZOWE: motyw bibliotekarza, stereotyp bibliotekarza, wizerunek bibliotekarza


Zawód bibliotekarza, tak jak i wiele innych ma wielowiekową tradycję, jednak w miarę upływu czasu ulegał intensywnym przeobrażeniom. Modyfikacje dotyczyły zarówno funkcji, roli czy granic zawodu, jak i również jego znaczenia dla pokoleń. Zmianom ulegał i nadal ulega wizerunek bibliotekarza, a funkcjonujące w zawodzie stereotypy niejednokrotnie mają istotny wpływ na jego dalszy rozwój i pracę bibliotekarzy w celu promowania pozytywnego obrazu własnej profesji. Opinie na temat zawodu bibliotekarza są powielane i utrwalane przez media, literaturę i film. Przedstawiona w dalszej części artykułu analiza literatury współczesnej ma na celu ukazanie sposobów przedstawiania przez pisarzy motywu bibliotekarza w utworach literackich.

Wizerunek i stereotyp - rozważania teoretyczne

Przed dokonaniem analizy literatury konieczne jest zdefiniowanie podstawowych pojęć, niezbędnych do przedstawienia omawianego zagadnienia.

Według *Nowego słownika języka polskiego* wizerunek to image; podobizna, portret, fotografia, obraz lub też odbicie, odzwierciedlenie, odtworzenie, obraz czegoś (*Nowy...*, 2007, s. 781). Wizerunek to także czyjaś podobizna na rysunku, obrazie czy zdjęciu lub też sposób, w jaki dana osoba lub rzecz jest postrzegana i przedstawiana (*Słownik...*, 2005, s. 917).

Etymologicznie termin stereotyp pochodzi z języka greckiego, w którym *stereos* oznacza stężyły, twardy, a *typos* wzorzec, odcisk. Stereotypem nazywano używany w rzemiośle drukarskim od końca XVIII wieku rodzaj matrycy, odlewu przygotowanego do powielania (*Stereotypy...*, 1992, s. 9). Według *Nowego słownika języka polskiego* stereotyp to banalny, uproszczony schemat czegoś, szablon albo też funkcjonujące w świadomości społecznej skrótowe, uproszczone i zabarwione wartościująco wyobrażenie jakichś rzeczy, osób, grup społecznych, instytucji, zjawisk, procesów itp., często oparte na niepełnej lub



fałszywej wiedzy o świecie, utrwalone jednak przez tradycję i nie ulegające zmianom (Nowy..., 2002, s. 958-959).

Wiesława Łapuć na podstawie literatury przedmiotu stwierdza, że stereotyp jest uproszczonym obrazem świata, funkcjonującym jako obiegowa opinia o zjawiskach, osobach, grupach osób. Powstaje on w sposób nie zawsze uświadamiany pod wpływem kontaktów z przedstawicielami określonych grup społecznych. Stereotypy, jako sądy wartościujące kształtują w danej grupie ustaloną opinię, opartą bardzo często na niesprawdzonych przesłankach. Wielokrotnie są to oceny negatywne, a ich trwanie jest niezwykle żywotne. Przekazywane są jednostce przez społeczeństwo jako wyraz opinii publicznej, często niezależnie od doświadczeń jednostki (Łapuć 2010, dok. elektr.).

Według Justyny Sobocha-Stanuch i Piotra Pichety stereotypy są stosunkowo trwałe i trudno je szybko zmienić, zawsze zawierają oceny, są więc naładowane emocjonalnie. Pełnią rolę nie tylko przekazników społecznych fobii lub uczuć sympatii i antypatii, ale także nośników ocen wartościujących. Taki też charakter ma potoczny stereotyp bibliotekarza. (Sobocha-Stanuch i Picheta 2010, dok. elektr.).

Zdaniem wspomnianych wyżej autorów wyróżnić można trzy zawodowe stereotypy, od pozytywnego po negatywny. Pierwszy jest pozytywny, zbliżony do rzeczywistości, do stanu faktycznego. Według niego bibliotekarz jest profesjonalistą, dobrze przygotowanym merytorycznie, a więc jest równocześnie znakomitym doradcą, bardzo dobrze radzącym sobie w kontaktach interpersonalnych. Drugi jest mniej przyjazny, jednak można go przyjąć i zaakceptować. Tutaj bibliotekarz jawi się jako rzetelny doradca, który może pomóc, jednak robi to mało sympatycznie. Postrzegany jest jako „mądrala” udowadniający swoją wyższość. Trzeci, zdecydowanie negatywny stereotyp to obraz bibliotekarza, który jest odludkiem, życiowym nieudacznikiem, chroniącym zbiory albo zrzędlivej starej panny w okularach i koku.

Według Jacka Wojciechowskiego stereotyp bibliotekarski funkcjonuje zarówno w wymiarze potocznym (jako wyobrażenia społeczeństwa na temat zawodu bibliotekarza) jak i profesjonalnym (postrzeganie przez bibliotekarzy własnej profesji). Jeden i drugi obszar wynika z przestarzałych i karykaturalnych wizji i opinii o bibliotekarstwie, jednak ma związek z bieżącą praktyką zawodową (Zawód..., 2003, s. 32-33).

Podsumowując rozważania teoretyczne z pewną ulgą można stwierdzić, że na szczęście stereotypy bibliotekarzy nie są niezmiennie, czego dowodem jest istnienie co najmniej ich trzech rodzajów, a nie jednego, powszechnie uznanego. Jak piszą J. Sobocha-Stanuch i P. Picheta dobra praca bibliotek, ich zwiększona rola w społeczeństwie, a także postępująca elektronizacja procesów bibliotecznych - to czynniki, które mogą wpłynąć na przeobrażenia potocznych stereotypów bibliotekarstwa. Rozwój społeczeństwa informacyjnego narzuca standardy, którym biblioteki muszą się podporządkować. Stopniowo biblioteki przejmują też cechy firm, których zasadniczym celem jest istnienie w świadomości zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego otoczenia. Współczesna biblioteka powinna możliwie w pełni zaspokajać potrzeby użytkowników, którzy w dodatku oczekują sprawnej

realizacji usług i według niej oceniają bibliotekę. Także zresztą – według jej standardu i wyposażenia” (Sobocho-Stanuch i Picheta 2010, dok. elektr.).

Można w tym miejscu zgodzić się z poglądem A. Firlej-Buzon, że przyczyny łączenia negatywnych skojarzeń z wizerunkiem bibliotekarzy wynikają z co najmniej kilku zagadnień. Dotyczą zarówno spraw związanych z wyglądem zewnętrznym pracowników bibliotek, jak i skuteczności sposobów przekazywania społeczeństwu informacji o aktywności zawodowej bibliotekarzy. Promocja bibliotecznych działań nie może odbywać się bez udziału mediów. Jedynie przy ich udziale można skutecznie promować swoją aktywność z akcentowaniem wielokierunkowego przygotowania zawodowego, wysokich kwalifikacji, umiejętności komunikacyjnych, znajomości i wykorzystywania w pracy nowoczesnych narzędzi, jak również gotowości i chęci do zmian sposobu pracy, wynikających z rozwoju współczesnych technologii (Firlej-Buzon, 2004, s. 9).

Obraz bibliotekarza w wybranych utworach literackich

Celem niniejszego artykułu jest dokonanie przeglądu literatury współczesnej pod kątem wykorzystania przez pisarzy w utworach literackich motywu bibliotekarza oraz sposobów jego przedstawiania. Zasadniczo przegląd wybranej literatury skoncentrowany jest na dokonaniu podziału literackiego wizerunku bibliotekarza na pozytywny i negatywny. Wiadomo jednak, że dokonywanie ścisłego rozgraniczenia nie zawsze jest zbyt oczywiste, więc na potrzeby niniejszego tekstu została także wyróżniona grupa utworów literackich, w których wizerunek bibliotekarza jest zróżnicowany i ewoluuje od negatywnego po pozytywny lub odwrotnie.

Wśród powieści, w których bibliotekarze ukazani są jako postaci pozytywne, a wykonywany przez nich zawód nie jest ukazany stereotypowo, znajdują się m. in.: *Kod Leonarda da Vinci* Dana Browna, *Prowincja* Barbary Kosmowskiej oraz *Do rana daleko* Marty Fox.

W książce Dana Browna pt. *Kod Leonarda da Vinci* pojawia się bibliotekarka, Pamela Gettum, która „miała sympatyczną, szczerą i mądrą twarz i przyjemnie brzmiący głos. Okulary w rogowej oprawie wiszące na łańcuszku na jej szyi miały bardzo grube szkła” (Brown, 2004, s. 472). Poznajemy ją w momencie gdy główni bohaterowie książki – Robert Langdon i Sophie Neveu – pojawiają się z niezapowiedzianą wizytą w bibliotece Instytutu Badawczego Teologii Systematycznej w King’s College. Główni bohaterowie powieści zwracają się z prośbą do bibliotekarki o pomoc w wyszukiwaniu pewnych informacji. Zaskoczona bibliotekarka, czuła się niezręcznie, miała niepewny wyraz twarzy, wyjaśniła swoim klientom, że „zazwyczaj wykonujemy usługi bibliotekarskie wyłącznie po złożeniu przez osobę zainteresowaną zamówienia i po uprzednim umówieniu się na termin, chyba że jest pan gościem kogoś, kto pracuje tutaj, na naszym wydziale” (Brown, 2004, s. 472). Jednak po chwili rozmowy „rozejrzała się po pustej sali bibliotecznej i puściła oko do nich obojga. [Po chwili stwierdziła:] cóż, nie można powiedzieć, żebym była bardzo zajęta, prawda? Proszę się tylko wpisać do księgi, chyba nikt nie będzie miał nic przeciwko temu. Czegóż to więc szukacie?” (Brown, 2004, s. 473). Bibliotekarka „zaciekawiona, założyła okulary

i przyjrzała się kartce, którą jej właśnie wręczono. (...) Usiadła przy jednym z komputerów, spojrzała jeszcze raz na kartkę papieru i zaczęła stukać w klawiaturę. (...) Wpisała pierwsze słowa (...). Oczywiście Pamela Gettum załśniły, kiedy stuknęła w przycisk *szukaj*”.

Obraz bibliotekarki z bestsellerowej książki Dana Browna jest jak najbardziej pozytywny. Jawi się ona jako osoba sympatyczna, inteligentna, świetnie radząca sobie z komputerem i pomocna w wyszukiwaniu potrzebnych informacji. Mimo, że powołuje się na zasady dotyczące świadczenia usług bibliotecznych, potrafi z nich zrezygnować i oferuje swoją natychmiastową pomoc, czyniąc to jednocześnie z pasją i zaangażowaniem. Jedynym jej stereotypowym atrybutem są okulary w brzydkiej oprawie, z grubymi szklami, zawieszona na łańcuszku.

W *Prowincji* Barbary Kosmowskiej pojawia się bibliotekarka, która jest kochanką męża głównej bohaterki powieści Hanny Włodek. Wspomniana bibliotekarka ma na imię Marysia, pracuje w filii na Mokotowie, w wypożyczalni dla dzieci i młodzieży (Kosmowska, 2002, s. 159). Mimo, że wątek dotyczący zawodu bibliotekarza, nie jest rozbudowany, można odnieść wrażenie, że autorka kreuje tutaj pozytywny wizerunek bibliotekarki, wcielając ją w rolę kochanki, a nie szarej myszki.

W jednym z utworów Marty Fox pt. *Do rana daleko* występuje bibliotekarka szkolna, którą główna bohaterka, nastoletnia Ola, wspomina dobrze. Ola jako dziecko była rudowłosą, piegowaną dziewczynką, przezywaną przez innych np. *rudy rydz*. Będąc uczennicą szkoły podstawowej dziewczynka nie wiedziała, co oznacza słowo rydz, więc w szkole poprosiła bibliotekarkę o encyklopedię. Ponieważ nie udało jej się samej znaleźć tego hasła, bibliotekarka zaproponowała pomoc, uśmiechnęła się i powiedziała „To bardzo smaczny grzyb, naprawdę nie powinnaś się przejmować” (Fox, 2000, s. 18). Dziewczynka „polubiła tę bibliotekarkę. Była łagodna i ciepła. Nie patrzyła podejrzliwie jak prawie każda nauczycielka, nie węszyła niepotrzebnie. Zawsze powiedziała jej, gdzie czego szukać, porozmawiała o tym, co na lekcjach, co na podwórku. Dotykała jej rudej czupryny i mówiła: zobaczysz, kiedyś będziesz dumna. Dziewczyny będą farbować swoje włosy na taki właśnie kolor, a ty będziesz miała jak znalazł. Marne to było dla niej pocieszenie, ale było” (Fox, 2000, s. 18).

Bibliotekarka szkolna przedstawiona przez Martę Fox to osoba kompetentna, pomocna, życzliwa, wrażliwa, wzbudzająca zaufanie i rozumiejąca problemy swoich młodych czytelników. Jest to wizerunek tym bardziej pozytywny, iż dotyczy wspomnień nastoletniej dziewczyny z czasów dziecięcych kontaktów z biblioteką szkolną. Te wspomnienia były na tyle dobre, że przetrwały kilka lat. Uświadamia nam to jednak znaczenie wczesnoszkolnych i dziecięcych kontaktów dziecka z bibliotekarzem szkolnym oraz ich wpływ na późniejsze postrzeganie zawodu bibliotekarza.

Przykłady kreowania negatywnego obrazu naszego zawodu przez literaturę można znaleźć m. in. w utworach: *Love story* Ericha Segala, *Terapia Pauliny P.* Ryszarda Sadaja, *Smak świeżych malin* Izabeli Sowy oraz *Weronika postanawia umrzeć* Paulo Coelho.

W utworze Ericha Segala pt. *Love story* w bibliotece dyżur mają dwie dziewczyny, „jedna wysoka, taka raczej bezpłciowa, druga myszowata okularnica” (Segal, 1989, s. 5-6). Główny bohater, Oliwier stwierdza: „zdecydowałem się na Miki Mouse w okularach” (Segal,

1989, s. 6). Bibliotekarka miała na imię Jenny, Oliwer zaprosił ją na kawę. Jedyne jej nogi zrobiły na nim wrażenie, poza tym ocenił ją jednak dość srogo: „nie mogłem (...) dać najwyższej oceny jej kiecce, na mój gust zbyt wycudacznionej; zwłaszcza ohydna była ta indiańska szmata, którą nosiła jako torebkę. Na szczęście nic nie powiedziałem, potem okazało się, że to jej własna robota” (Segal, 1989, s. 6-7).

Bibliotekarki w utworze E. Segala wykreowane są jako postaci negatywne, źle ubrane, jedynie ich atrybutem jest młodość i zgrabne nogi. Opinia bohatera utworu utrwała wizerunek bibliotekarki – szarej myszki, noszącej okulary.


Główną bohaterką powieści Ryszarda Sadaja pt. *Terapia Pauliny P.* jest około 40-letnia Paulina Przybylska, z zawodu bibliotekarka, kierująca dużą biblioteką publiczną, z konieczności dorabiająca do pensji jako konsultantka Avonu. Jest ona żoną krakowskiego pisarza, nadużywającego alkoholu. Za radą psychologa, by zmienić swoje życie lub inaczej spojrzeć na samą siebie i otaczającą ją codzienność, pisze dziennik, w którym opisuje swoje losy. Jest matką dwójki dorastających dzieci, jej hobby to projektowanie ubrań i poszukiwanie mężów dla przyjaciółek (Sadaj, 2002).

Wizerunek bibliotekarki w powieści R. Sadaja również nie jest pozytywny. Jawi się ona jako kobieta nie radząca sobie z otaczającymi ją problemami, naiwna, łatwowierna i wypalona zawodowo. W tym utworze konieczność dorabiania do pensji przez kierowniczkę biblioteki powoduje, że i tak niska ranga atrakcyjności zawodu bibliotekarza drastycznie obniża się.

Izabela Sowa w książce *Smak świeżych malin* kreuje obraz bibliotekarza poprzez opisanie wizyty głównej bohaterki powieści w bibliotece naukowej. Celem Maliny, przyszłej doktorantki, jest przeszukiwanie katalogów. Po wypełnieniu dwudziestu rewersów, wrzuceniu ich do skrzynki, odczekaniu odpowiednio długiego czasu, udaniu się do wypożyczalni i przeszukaniu zwróconych rewersów okazuje się, że szesnaście z nich zostało odrzuconych. Malina podchodzi do bibliotekarza, z nadzieją, że otrzyma cztery książki. Bibliotekarka przynosi je, ale stwierdza „jeszcze sprawdzę, czy nie ma jakichś obostrzeń. Zabiera się do przeglądania. Ta tylko do czytelnicy, broszur nie pożyczamy – tłumaczy. Tej też nie. Wydana przed siedemdziesiątym rokiem” (Sowa, 2002, s. 167-168). Bohaterka postanawia wziąć dwie, jednak bibliotekarka dopytuje o kierunek studiów i stwierdza, że jedna z nich jest przeznaczona tylko dla studentów pedagogiki i wychowania, a Malina studiuje zarządzanie. Na pytanie czytelniczki o ostatnią książkę, bibliotekarka stwierdza z twarzą rozjaśnioną dumą, że tę może wypożyczyć.

W tym przypadku Izabela Sowa przedstawia obraz bibliotekarza zatrudnionego w bibliotece naukowej. Jest to jednak wizerunek negatywny, gdyż bibliotekarz ukazany jest jako osoba, która nie tylko utrudnia kontakt studentów z poszukiwaną literaturą, ale także maksymalnie wydłuża czas oczekiwania na zamówione egzemplarze. Tak więc jest to wizerunek bibliotekarza zniechęcającego czytelników (studentów) do korzystania z biblioteki

Tytułowa bohaterka powieści Paulo Coelho pt. *Weronika postanawia umrzeć* jest bibliotekarką, która machinalnie wykonuje zadania powierzone jej w bibliotece (Coelho, 2000, s. 27). Już w momencie, gdy dopiero szukała pracy „odrzucała kuszącą propozycję firmy




wchodzącej na młody słoweński rynek i zdecydowała się przyjąć posadę w bibliotece publicznej za marne, ale pewne pieniądze. Pracowała codziennie w tych samych godzinach, pokazując wyraźnie swoim przełożonym, że nie stanowi dla nich żadnego zagrożenia, że jest zadowolona i nie ma zamiaru walczyć, by się piąć w górę, że interesuje ją jedynie pensja regularnie wypłacana pod koniec miesiąca” (Coelho, 2000, s. 50). Pewnego dnia stwierdziła, że osiągnęła już wszystko, czego oczekiwała od życia i „doszła do wniosku, że nie ma ono sensu, bo wszystkie dni były takie same. I postanowiła umrzeć” (Coelho, 2000, s. 51).

Paulo Coelho kreuje obraz bibliotekarki – niedoszłej samobójczyni, która porywa się na swoje życie ponieważ nuży ją monotonia dnia codziennego. Zostaje ona umieszczona w szpitalu psychiatrycznym, gdzie uczy się żyć na nowo wśród szaleńców. Pobyt w zakładzie, dzięki lekarzowi który uświadamia jej nieuchronność śmierci, pozwala jej odkryć samą siebie i rozbudza chęci by żyć inaczej. Wykreowana przez P. Coelho postać bibliotekarki ma wydźwięk negatywny gdyż nasuwa proste skojarzenie, że praca w bibliotece jest tak nudna, że może skłonić pracownika do targnięcia się na swoje życie.

W literaturze można również znaleźć motywy bibliotekarza, którego wizerunek nie jest jednolity. W zależności od percepcji odbiorcy ten sam bibliotekarz może przejawiać cechy pożądane, pozytywne lub akceptowalne, bądź wręcz odwrotnie, cechy negatywne, budzące sprzeciw albo krytykę.

Obraz bibliotekarki, przedstawiony przez Mariusza Maślankę w *Bidulu* nie jest jednoznaczny. Opisany jest z perspektywy kilkunastoletniego chłopca, mieszkającego w domu dziecka, dla którego biblioteka jest swego rodzaju azylem przed złem wyrządzanym przez starszych mieszkańców placówki. Obraz bibliotekarza widziany oczyma dziecka, mieszkającego w placówce i zapisany jego językiem przedstawia się następująco: „Bibliotekę prowadzi pani Aneta, która jest starszą kobietom i ją bardzo lubię. W bibliotece jest cisza bo prawie nikt tam nie przychodzi tylko czasem zajrzą starsi chłopcy i pytają się pani Anety czy nie ma czasem Plejboja lub Penthołsa albo jakiegoś innego pornola z babkami i się śmieją a pani Aneta ich szybko wygania” (Maślanka, 2004, s. 89). Bibliotekarz w tym przypadku dla chłopca opisującego swoje życie w domu dziecka, jest postacią pozytywną. Jednak z drugiej strony rola bibliotekarza pracującego w domu dziecka nie powinna polegać na „przeganianiu” niesfornych użytkowników, bez względu na to w jakiej sprawie przychodzą.

Adrienne Willis, główna bohaterka powieści Nicholasa Sparksa pt. *Noce w Rodanthe*, po rozwodzie z mężem musiała podjąć pracę na pół etatu w miejscowej bibliotece, by utrzymać siebie, dzieci i swojego chorego ojca. Bohaterka utworu, zostaje poproszona przez przyjaciółkę o popilnowanie przez weekend pensjonatu podczas jej nieobecności. W tym czasie tylko jeden z pokoi został zarezerwowany przez Paula Flannera, który gdy dowiaduje się, że Adrienne jest bibliotekarką stwierdza „... nie pomyślałbym, że możesz być bibliotekarką. Nie wyglądasz na osobę dość starą, żeby trudnić się tym zajęciem. Tam gdzie mieszkam, wszystkie były po sześćdziesiątce” (Spark, 2003, s. 67). W miarę rozwoju akcji, gdy zaczyna rozwijać się pomiędzy bohaterami uczucie, ona przywołuje się do porządku, stwierdzając, że w ciągu tych kilku dni nie jest sobą ponieważ „prawdziwa Adrienne jest kimś zupełnie innym – zatroskaną matką i córką, żoną, porzuconą przez męża dla innej kobiety,



albo panią bibliotekarką porządkującą książki” (Sparks, 2003, s. 110). Główni bohaterowie, po tych kilku przeżytych wspólnie dniach, z sercami wypełnionymi wzajemną miłością muszą się rozstać na co najmniej rok, jak się później okazało na zawsze. Paul Flanner zginął w wypadku samochodowym, wcześniej ratując życie swojego syna. Jednak te kilka pięknych dni, przeżytych z ukochanym dało jej siłę na dalsze życie i pomogło uwierzyć, że jest warta miłości. Od tej pory wykonywała swoje zajęcia z zapałem, częściej się uśmiechała. Gdy po 14 latach od pamiętnego weekendu opowiadała własnej córce swoją historię, stwierdziła, że dzięki pięknym wspomnieniom jakie nosi w sercu, potrafi czerpać radość z tego, co teraz robi, „zaczęła nawet czerpać przyjemność z pracy w bibliotece” (Sparks, 2003, s. 162).

Wizerunek bibliotekarza w powieści N. Sparksa również nie jest jednolity. Z jednej strony według bohatera powieści bibliotekarkami mogą być tylko kobiety raczej stare, jednak z drugiej strony jego ukochana bibliotekarka jawi się jako osoba wrażliwa, skłonna do głębokich uczuć i mimo trudnych przeżyć traktująca swoją pracę jako przyjemność. Dla odbiorców utworu sposób postępowania bibliotekarki może być niezgodny z systemem ich wartości, poglądami, może wzbudzać zarówno odczucia pozytywne, jak i negatywne.

Współczesne utwory literackie wybrane do analizy, to tylko niektóre spośród wielu, w których odnaleźć można przykłady kreowania obrazu zawodu bibliotekarza poprzez literaturę. Mimo, iż bywają sylwetki bibliotekarzy przedstawione w pozytywnym świetle, to jednak niestety łatwiej jest odnaleźć utwory, w których pojawiają się wątki stereotypowo przedstawiające ten zawód. Za Piotrem Marcinkowskim należy wyraźnie podkreślić, że aby to zmienić „należy przeprowadzić konsekwentną kampanię promowania pozytywnego wizerunku. Należy udowodnić, że budowanie społeczeństwa informacyjnego bez bibliotek i bibliotekarzy nie będzie możliwe” (Marcinkowski 2010, dok. elektr.). Literatura, oczywiście z pewnym opóźnieniem czasowym odzwierciedla faktyczną pracę bibliotekarzy. Tak więc im więcej akcji budowania pozytywnego wizerunku zawodu przeprowadzonych zostanie dziś, tym więcej wątków w literaturze, podkreślających dobrą pracę bibliotekarzy, można spodziewać się w przyszłości. Literatura jest doskonałym narzędziem do przedstawiania pozytywnego wizerunku bibliotekarza. Utrwalanie i promowanie takiego wizerunku jest tym skuteczniejsze, im szerszy jest krąg odbiorców (czytelników) tejże literatury.

Wpływ bibliotekarzy na kształtowanie wizerunku własnego zawodu

Rola samych bibliotekarzy w budowaniu pozytywnego wizerunku własnego zawodu jest niezwykle istotna. Przedstawiona analiza literatury pozwala stwierdzić, że we współczesnych utworach literackich odnaleźć można pozytywne przykłady ukazywania zawodu bibliotekarza. Oczywiście są również negatywne, jednak ich występowanie powinno mobilizować środowisko bibliotekarskie do efektywnej pracy i zmiany własnych przyzwyczajeń. Zadaniem bibliotekarzy dwudziestego pierwszego stulecia jest podejmowanie takich działań, dzięki którym obraz bibliotekarza zaistnieje w mediach i społeczeństwie oraz zapadnie w pamięć na tyle mocno, że później zostanie utrwalony przez literaturę jako pozytywny.

Jeśli działania bibliotekarzy w celu promowania pozytywnego wizerunku własnego zawodu będą zaplanowane, konkretne, dobrze zorganizowane i podtrzymywane to przyniosą długofalowe efekty. Bez wątplenia można stwierdzić, że zamierzona, stale podtrzymywana, wiarygodna i właściwie prowadzona promocja pozytywnego wizerunku zawodu spowoduje, że bibliotekarz utrwali się w ludzkiej pamięci, historii, sztuce oraz literaturze jako człowiek kompetentny, życzliwy, kreatywny, a zarazem elegancki i zadbany. Pamiętać jednak należy, że największą rolę w budowaniu pozytywnego obrazu własnej profesji mają sami bibliotekarze i to od nich zależy to, w jakim stopniu ta rola zostanie odegrana, a później oceniona i utrwalona.

Bibliografia:

1. Bralczyk J. (red.) (2005), *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*. Warszawa.
2. Brown D. (2004), *Kod Leonarda da Vinci*. Warszawa.
3. Chlewiński Z. (red.) (1992), *Stereotypy i uprzedzenia*. Warszawa.
4. Coelho P. (2000), *Weronika postanawia umrzeć*. Warszawa.
5. Dunaj B. (red.) (2007), *Nowy słownik języka polskiego*. Warszawa.
6. Firlej-Buzon A. (2004), *Jak wygląda bibliotekarka? Część druga „Poradnik Bibliotekarza”*, nr 1, s. 9.
7. Fox M. (2000), *Do rana daleko*. Wrocław.
8. Kosmowska B. (2002), *Prowincja*. Poznań.
9. Łapuć W. (2010), *Próba określenia wizerunku bibliotekarza na przykładzie bibliotekarki Biblioteki Głównej Politechniki Szczecińskiej*. Tryb dostępu:
<http://bg.uwb.edu.pl/konferencja2009/materialy/Lapuc.Wieslawa.doc> [01.09.2010].
10. Marcinkowski P. (2011), *Bibliotekarz. Stereotyp czy wizerunek?*. Tryb dostępu:
<https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/117/1/stereotyp.pdf> [06.10.2011].
11. Maślanka M. (2004), *Bidul*. Warszawa.
12. Sadaj R. (2002), *Terapia Pauliny P.* Kraków.
13. Segal E. (1989), *Love story*. Warszawa.
14. Sobocha-Stanuch J., Picheta P. (2010), *Stereotypy bibliotekarzy*. Tryb dostępu:
<http://www.profuturo.agh.edu.pl> [19.10.2010].
15. Sobol E. (red.) (2002), *Nowy słownik języka polskiego*. Warszawa.
16. Sowa I. (2002), *Smak świeżych malin*. Warszawa.
17. Sparks N. (2003), *Noce w Rodanthe*. Warszawa.
18. *Zawód bibliotekarza dziś i jutro. Materiały z ogólnopolskiej konferencji Nałęczów 18-20 września 2003* (2003), Warszawa.

THE IMAGE OF LIBRARIAN IN SELECTED MODERN LITERARY WORKS

ABSTRACT: The article is devoted to the image of librarian in today's works of literature: D. Brown's *The da Vinci code*, B. Kosmowska's *Province*, M. Fox's *By morning, far away*, E Segal's *Love story*, R. Sadaj's *Therapy of Paulina P.*, I. Sowa's *The taste of fresh raspberries*, P. Coelho's *Veronika decides to die*, N. Sparks' *Nights in Rodanthe* and M. Maślanka's *Orphanage*. The analysis of literature sources was mad for the occurrence of the theme of librarian as well as the stereotypical perception of this profession. The work also provides the examples of promoting the positive image of librarian in contemporary literature.

KEYWORDS: image of the librarian, the librarian theme, the stereotype of a librarian

BOŻENA JANDA

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

e-mail: bjanda@wimbp.rzeszow.pl

NOWOCZESNA BIBLIOTEKA CYFROWA – O PROJEKCIE PODKARPACKA BIBLIOTEKA CYFROWA

Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa [PBC] to największe w województwie podkarpackim repozytorium rejestrujące różnego typu zbiory książkowe, czasopisma oraz inne materiały drukowane i rękopiśmienne w wersjach pełnotekstowych. Baza PBC jest tworzona przez kilka dużych księżnic regionu, których współpraca zapewnia stały rozwój ilościowy cyfrowych dokumentów.

Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa założona została w 2007 roku przez Bibliotekę Uniwersytetu Rzeszowskiego i Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Rzeszowie na mocy porozumienia podpisanego przez te dwie instytucje. Porozumienie określa zasady tworzenia bazy zasobów cyfrowych, utrzymywania niezbędnej infrastruktury, współpracy nad rozwojem i unowocześnianiem PBC.

Z czasem do konsorcjum Podkarpackiej Biblioteki Cyfrowej przystąpiły Biblioteka Główna Politechniki Rzeszowskiej (2008), Biblioteka Akademicka Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania (2010) oraz Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Krośnie (2011).


Obecnie w bazie danych liczącej ponad 5900 dokumentów cyfrowych, znaczącą część zasobu stanowią książki o regionie Podkarpacia, a także o dawnej Galicji Środkowej i Wschodniej. Dzięki aktywności bibliotek uczelni wyższych repozytorium PBC wzbogacane jest o ciekawe materiały współczesne – są to podręczniki, rozprawy doktorskie, materiały dydaktyczne, czasopisma akademickie.

Na uwagę zasługuje też bogata kolekcja czasopism z XIX i XX wieku, dokumenty rękopiśmienne, w tym listy pisarzy polskich, pisma królewskie m.in. Jana Kazimierza, Augusta II, Jana III Sobieskiego, kolekcje fotografii, pocztówek, sprawozdań szkół i stowarzyszeń galicyjskich.

Projekt „Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa”

Systematyczny rozwój zasobu cyfrowego, powiększanie go o nowe dokumenty spowodowały potrzebę unowocześnienia sprzętu i oprogramowania, które obsługują bibliotekę cyfrową.

Możliwości takie stworzył Regionalny Program Operacyjny Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013. W Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rzeszowie powstała koncepcja projektu informatycznego, przygotowano wniosek aplikacyjny oraz pełną dokumentację projektową. Po wieloetapowej ocenie i ostatecznym zatwierdzeniu wniosku 30 listopada 2010 r. podpisano umowę na dofinansowanie projektu pod nazwą „Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa”. Kwota dofinansowania wyniosła 4.984.449,90 zł.



Jednym z założeń projektu było umożliwienie szerokiego zaprezentowania online dorobku piśmienniczego regionu, a także jego promocja za pośrednictwem narzędzi internetowych.

Projekt przewidywał wdrożenie najnowszych rozwiązań informatycznych w zakresie digitalizacji i udostępniania zbiorów cyfrowych, a także do administrowania i zarządzania zasobami elektronicznymi.

Prace związane z wdrożeniem projektu trwały od listopada 2010 r. do września 2011 r. Dzięki realizacji projektu udało się zrealizować wiele działań, do których należały m.in.:

- Wdrożenie infrastruktury informatycznej PBC, połączone z migracją danych cyfrowych na nowe serwery.

W ramach prac projektowych przeprowadzono instalację i uruchomienie nowoczesnych serwerów PBC, zapewniających utrzymanie i archiwizację zasobów cyfrowych, z Centrum Przetwarzania Danych będącym główną częścią infrastruktury informatycznej. Uzupełnieniem fizycznych urządzeń jest oprogramowanie do wirtualizacji, które pozwoliło na stworzenie wielu odizolowanych od siebie i niezależnych serwerów wirtualnych. Rozbudowę i archiwizację zbiorów PBC zapewniają bardzo pojemne macierze dyskowe oraz biblioteki taśmowe.

W trakcie prac dokonano migracji istniejącego zasobu PBC na serwery w Centrum Przetwarzania Danych oraz uruchomiono najnowszą wersję systemu dLibra, opracowaną przez Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe, umożliwiającą administrowanie PBC oraz korzystanie ze zdigitalizowanych zasobów.

- Przygotowanie nowego serwisu www.pbc.rzeszow.pl Podkarpackiej Biblioteki Cyfrowej.


Na stronie www.pbc.rzeszow.pl udostępniono nowy portal PBC dla użytkowników zapewniający dostęp do tysięcy zbiorów cyfrowych, kolekcji tematycznych i wirtualnych wystaw.

Portal PBC został wzbogacony o wiele ciekawych funkcjonalności niezwykle użytecznych dla osób poszukujących informacji i korzystających z PBC. Są to : pomoc online, forum dyskusyjne, komunikator, formularze kontaktowe. Dzięki nim użytkownicy mogą komunikować się z administratorami i redaktorami PBC, zgłaszać swoje sugestie dotyczące korzystania z PBC i wymieniać się opiniami.

Osoby odwiedzające stronę internetową PBC mają także możliwość założenia indywidualnego konta, dzięki któremu mogą tworzyć zestawienia ulubionych dokumentów cyfrowych, wzbogacać opisy książek o dodatkowe klucze, powiadamiać inne osoby o ciekawych publikacjach w PBC. Innowacyjnym rozwiązaniem jest możliwość samodzielnego publikowania przez użytkowników własnych tekstów, które po dodatkowej weryfikacji przez administratorów biblioteki cyfrowej są opublikowane w PBC.

- Modernizacja Pracowni Digitalizacji WiMBP w Rzeszowie.

Realizacja projektu umożliwiła w sposób znaczący unowocześnić Pracownię Digitalizacji Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie, którą wyposażono w 3 nowe skanery dziełowe z oprogramowaniem do digitalizacji różnorodnych dokumentów



bibliotecznych. Skanery A2 i A1 pozwalają bezpiecznie i szybko skanować materiały o różnych formatach i stanie zachowania, a tym cenne starodruki, dawne mapy i rękopisy.

Redaktorzy i administratorzy PBC otrzymali do pracy wydajne komputery z oprogramowaniem służące przygotowaniu graficznemu skanów i opracowaniu dokumentów cyfrowych.

Dzięki wdrożeniu profesjonalnego sprzętu i oprogramowania do tworzenia, przechowywania, archiwizowania i udostępniania zasobów cyfrowych stworzono bazę informatyczną do stałego rozwoju Podkarpackiej Biblioteki Cyfrowej.

Współpraca w ramach Podkarpackiej Biblioteki Cyfrowej

Zgodnie z założeniami projektu w dalszej perspektywie zasoby cyfrowe PBC będą wzbogacane o zdigitalizowane zbiory 12. instytucji kultury i edukacji na Podkarpaciu. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie podpisała listy intencyjne z podkarpackimi bibliotekami pedagogicznymi i muzeami, które posiadają ciekawe zbiory książkowe i w przyszłości obejmie digitalizacją wybrane kolekcje tych instytucji.

Do współpracy w ramach PBC zapraszani są także autorzy, wydawcy, stowarzyszenia. Z ciekawych kolekcji włączonych do PBC należy wymienić: publikacje oficyny wydawniczej Łukasza Kleski, dokumenty należące do rodziny Wojciecha Breowicza, książki Ewy Barańskiej, prace Danuty Turbacz wykonane techniką batiku, czy bardzo ciekawe materiały związane z życiem i twórczością Marii Konopnickiej pochodzące ze zbiorów Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu.

Powiększające się i różnorodne zasoby Podkarpackiej Biblioteki Cyfrowej mają swoje przełożenie w liczbie wirtualnych odwiedzin użytkowników biblioteki cyfrowej, którzy coraz chętniej korzystają z jej zbiorów. W portalu PBC zarejestrowano już ponad 978 tys. odwiedzin czytelników. Dalsze plany rozwojowe PBC związane są z systematycznym powiększaniem kolekcji cyfrowych oraz włączaniem do współpracy w ramach biblioteki cyfrowej nowych partnerów i autorów. Priorytetem pozostanie także współpraca PBC w Federacji Bibliotek Cyfrowych oraz w projekcie Europeana.

SPRAWOZDANIE Z WYJAZDU STUDYJNEGO DO BIBLIOTEK W DANII I NIEMCZACH W DNIACH 2-7 GRUDNIA 2011

Wyjazd studyjny bibliotekarzy, który odbył się w grudniu 2011 r., organizowany był po raz kolejny przez Bibliotekę Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu Wydział Zamiejscowy w Chorzowie pod auspicjami Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Oddział w Katowicach. Celem wyjazdu była wymiana doświadczeń polskich, duńskich i niemieckich bibliotekarzy w dziedzinie pracy i organizacji bibliotek w tych państwach. Wizytujący uczestnicy mogli zapoznać się z całokształtem systemu bibliotecznego działającego w odmiennych niż polskie uwarunkowaniach kulturowo-ekonomicznych. Program obejmował zwiedzanie:

- Królewskiej Narodowej Biblioteki w Kopenhadze (Black Diamond),
- Biblioteki Uniwersytetu Południowej Danii w Odense,
- Biblioteki (Głównej i wydziałowych) Uniwersytetu w Aarhus,
- Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej w Hamburgu.


Królewska Narodowa Biblioteka w Kopenhadze (Black Diamond)

Biblioteka Królewska w Kopenhadze, mieszcząca się w ogrodach królewskich na terenie dawnego kanału portowego, należy do jednych z największych bibliotek w Europie. Została założona 300 lat temu. Od roku 1648 pełni funkcję Biblioteki Narodowej z Muzeum, a od 1989 roku jest również biblioteką uniwersytecką. Jest to najważniejsza instytucja kulturalna w Danii.

Siedziba biblioteki składa się z dwóch budynków: zabytkowego i dobudowanego 12 lat temu, nowego gmachu, który jest najbardziej spektakularnym obiektem architektonicznym w Kopenhadze. Mierzy 40 tys. m². Ponieważ podczas budowy wykorzystano czarny granit, Biblioteka została nazwana Czarnym Diamentem (Den Sorte Diamant). Oba budynki są połączone holem, co jest dużym ułatwieniem dla użytkowników. Z prawie każdego pomieszczenia można podziwiać widok na morze, co jest możliwe dzięki przeszklonym ścianom budynku. Uroczyste otwarcie Biblioteki odbyło się 7 września 1999 roku z udziałem Księżnej Małgorzaty II.

Księgozbiór Biblioteki Królewskiej (książki w wersji tradycyjnej i elektronicznej) liczy 3 miliony dokumentów. W starszej części Biblioteki znajdują się Zbiory Specjalne, a wśród nich ogromna liczba starodruków oraz rękopisy m.in. H. Ch. Andersena, Sorena Kirkegarda i Karen Blixen.

Na każdym piętrze znajdują się przestronne czytelnie z wolnym dostępem do księgozbioru. W bibliotece przyjęta jest daleko posunięta samoobsługa. Każdy czytelnik bardzo sprawnie może dotrzeć do wszelkich materiałów i informacji. Standardem jest



również zautomatyzowany punkt przyjmowania zwrotów oraz stanowiska automatycznej rejestracji wypożyczeń. Z usług biblioteki mogą korzystać bezterminowo wszyscy pełnoletni mieszkańcy Danii mający stały pobyt w tym kraju. Biblioteka oferuje swoje usługi nieodpłatnie, bez ograniczeń w liczbie wypożyczeń, a dokumenty są pożyczane na okres pół roku.

Na parterze znajdują się lokale wystawowe zawierające galerie artystyczne, akustyczne sale konferencyjne, pomieszczenia przystosowane do różnego rodzaju imprez kulturalnych miasta, wykorzystywane również przez osoby prywatne do celów komercyjnych. Całe wyposażenie biblioteki utrzymane jest w stylu zgodnym z najnowszymi trendami wzornictwa architektury wnętrz, co daje niesamowity efekt estetyczny. Układ pomieszczeń jest zaprojektowany tak, aby ułatwić pracę umysłową użytkownikom biblioteki przy jednoczesnej integracji z pozostałym otoczeniem.

Królewska Biblioteka Narodowa to jedna z największych atrakcji turystycznych Danii, która urosła do rangi symbolu tego kraju. Jej ciekawa architektura jak i oferta usług sprawia, że odwiedza ją rocznie wiele tysięcy osób i jest ulubionym miejscem mieszkańców Kopenhagi jak i centrum życia kulturalnego i towarzyskiego miasta.


Biblioteka Uniwersytetu Południowej Danii w Odense

Odense to trzecia pod względem wielkości aglomeracja Danii. Miasto posiada długą tradycję historyczną sięgającą X wieku. Miejscowość ta jest jednak najbardziej kojarzona z postacią H. Ch. Andersena, który tam się urodził i spędził dzieciństwo. Wraz z upływem czasu miasto przechodziło intensywny rozwój gospodarczy i kulturowy.

Uniwersytet Południowej Danii został założony w roku 1966. Obecnie działają w nim następujące wydziały: Wydział Humanistyczny, Wydział Przedsiębiorczości i Nauk Społecznych, Wydział Nauk o Zdrowiu oraz Wydział Inżynierii.

Biblioteka Uniwersytetu Południowej Danii to przykład biblioteki hybrydowej - łączącej różnego rodzaju zbiory i usługi (tradycyjne i elektroniczne), z których mogą korzystać wszyscy zainteresowani. Biblioteka współpracuje w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych z innymi bibliotekami na terenie całej Danii. W 1999 roku połączyła się z bibliotekami z takich miast jak Esbjerg, Kolding, Sønderborg i Slagelse, tworząc wielką federację bibliotek, określoną odpowiednim statusem prawnym, strukturą pracowniczą i odpowiednią organizacją pracy. Obecnie biblioteki te stanowią jedną instytucję niezależną finansowo, posiadającą wspólny budżet, decydującą razem o gromadzeniu wszelkich potrzebnych dokumentów. Taka polityka współpracy ułatwia dostęp do pozyskiwania i przekazywania informacji, co sprawia, że świadczenie usług bibliotecznych jest na najwyższym poziomie, a wszelkie materiały i dokumenty są łatwo dostępne dla użytkowników.

Ważnym elementem strategii działania jest również interaktywna relacja między bibliotekarzem a użytkownikiem, co wyraża się w wychodzeniu naprzeciw potrzebom różnych środowisk czytelniczych, nie tylko akademickich.



Syddansk Universitet Bibliotek posiada sześciomilionowy, bardzo zróżnicowany księgozbiór oraz 50 000 czasopism cyfrowych. Zawiera zarówno dokumenty tradycyjne jak i elektroniczne oraz 480 interdyscyplinarnych baz danych. Cennym zasobem biblioteki są również starodruki i druki ksylograficzne z XIV wieku, które traktowane są jako zbiory specjalne i udostępniane tylko w szczególnych przypadkach.

W duchu działania zorientowanego na potrzeby użytkownika opracowany został specjalny system biblioteczny umożliwiający jak najwygodniejsze korzystanie z usług tej instytucji. Bardzo istotnym rozwiązaniem jest czytelnia działająca 24 godziny na dobę przez cały tydzień oraz usługa wysyłająca książki bezpośrednio do domu czytelnika. Takie rozwiązania sprawiają, że wszelkie materiały są szybko i łatwo dostępne.

Biblioteka Uniwersytetu w Aarhus


Szkoła Biznesu (ASB) w Aarhus (Aarhus University) została założona w 1939 roku i jest jedną z renomowanych szkół, której celem jest kształcenie na poziomie wyższym z dziedziny handlu, biznesu i ekonomii. Uczelnia ma ponad 7000 studentów i 450 pracowników.

Biblioteka w swoich założeniach wspiera przede wszystkim rozwój uczelni aby ta „była najlepsza szkołą biznesu na świecie”. Zapewnia profesjonalną informację naukową niezbędną do prowadzenia badań naukowych z dziedziny ekonomii, biznesu i handlu, stara się wspierać wizję uczelni jako międzynarodowej instytucji na wysokim poziomie kształcenia. Zasoby informacyjne biblioteki cały czas są na bieżąco uzupełniane. W chwili obecnej księgozbiór liczy 177 000 woluminów, 75 000 e-booków, 44 000 czasopism elektronicznych i ponad 150 baz danych. Biblioteka bierze czynny udział w krajowej i międzynarodowej sieci bibliotecznej.

Biblioteka rozwija się wraz z uczelnią starając się cały czas podlegać nowym innowacjom, stosując nowoczesne technologie, media cyfrowe oraz nowe, wyrafinowane formy usług pogłębiające integrację między biblioteką, uczelnią i użytkownikiem.

Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka w Hamburgu

Państwowa i Uniwersytecka Biblioteka w Hamburgu jest jedną z większych naukowych bibliotek w Niemczech. Została założona w roku 1479 i wówczas pełniła funkcję biblioteki ratuszowej, prowadzonej przez ówczesnego burmistrza miasta. Swój dalszy rozwój zawdzięczała osobom prywatnym, które sukcesywnie powiększały księgozbiór o nowe dokumenty. W roku 1751 nabyła prawa Publicznej Biblioteki Miejskiej korzystającej z budżetu miasta. Wraz z utworzeniem ośrodka akademickiego w roku 1919 przejęła również funkcję Biblioteki Uniwersytetu w Hamburgu. Cenny księgozbiór uległ zniszczeniu i rozproszeniu podczas bombardowania miasta w 1943 roku. Obecnie biblioteka pełni zarówno funkcję Biblioteki Narodowej jak i Archiwum Państwowego. Jej interdyscyplinarny księgozbiór zapewnia podstawową literaturę ze wszystkich dziedzin. Księgozbiór książki liczy 4 mln dokumentów, 6700 czasopism bieżących, 47 300 czasopism elektronicznych. W związku z faktem, że biblioteka pełni również funkcję archiwum, bardzo duży nacisk kładziony jest na gromadzenie regionalistów oraz dokumentów dotyczących historii miasta



(mapy, rękopisy, literatura dotycząca Hamburga oraz wszystkie dokumenty opublikowane w tym mieście). Instytucja ta posiada bardzo duże zasoby dokumentów dla wszystkich nauk ścisłych i humanistycznych. Bardzo cennym zasobem jest wszechstronny księgozbiór Niemieckiego Towarzystwa Naukowego oraz liczne manuskrypty, rękopisy, starodruki i muzykalia.

Obok tradycyjnego księgozbioru, który stanowi większą część zasobów, gromadzone są dokumenty elektroniczne, których w chwili obecnej jest ok. 100 000. Co roku placówka powiększa się o 60 000 nowych dokumentów.

Z usług biblioteki może korzystać każdy, niezależnie od miejsca zamieszkania, narodowości i pochodzenia. W chwili obecnej biblioteka liczy 50 000 użytkowników z całego świata. Zgodnie ze statystyką, każdego dnia bibliotekę odwiedza ponad 4000 czytelników. Biblioteka, w drodze poszerzania swoich usług jest czynna również w niedzielę.

Uczestnictwo w wyjeździe studyjnym do bibliotek duńskich i niemieckich pozwoliło wszechstronnie poznać działalność bibliotek różnych typów na tle odmiennych niż polskie uwarunkowań historycznych oraz społeczno-kulturalnych. Wyjazd, w którym wzięli udział pracownicy bibliotek z wielu miast polskich stworzył również niepowtarzalną okazję do nawiązania wielu kontaktów oraz wymiany doświadczeń z dotychczasowej pracy zawodowej.



ZESZYTY NAUKOWE UR *PODKARPACIE STUDIA BIBLIOTECZNE* - INSTRUKCJA DLA AUTORÓW ARTYKUŁÓW

W „Studiach Bibliotecznych” publikowane będą tylko artykuły oryginalne i tylko takie, których Autor nie zamierza publikować w innych czasopismach i pracach zbiorowych. Docelowo „Studia Biblioteczne” stać się mają recenzowanym czasopismem naukowym publikującym materiały z następujących obszarów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej:

- współczesna problematyka bibliotekarstwa polskiego i zagranicznego,
- historia książki, bibliotek i piśmiennictwa (zwłaszcza z regionu Podkarpacia),
- informacja naukowa i źródła informacji,
- najnowsze trendy praktyki bibliotecznej,
- w formie komunikatów - informacje, sprawozdania z życia Biblioteki UR oraz innych bibliotek z regionu
- recenzje publikacji z zakresu bibliologii, bibliotekoznawstwa i informacji naukowej.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz wprowadzania zmian w uzgodnieniu z Autorem. Redakcja nie zwraca przesłanych materiałów. Autorzy nie otrzymują honorariów. Artykuły należy przysyłać na adres: psb@univ.rzeszow.pl.

Prosimy przygotować teksty wg poniższych wskazówek:

Tekst

- objętość artykułu - do 30 tys. znaków
- recenzje merytoryczne, oceniające i polemiczne, dotyczące publikacji wydanych nie dawniej niż w ciągu minionych 2 lat – objętość do 10 tys. znaków
- komunikaty, informacje, sprawozdania – objętość do 10 tys. znaków
- program MS WORD (w formacie DOC lub RTF),
- czcionka Times New Roman, 12 pkt, odstęp 1,5 wiersza, wyjustowanie
- marginesy: 2,5 cm, (bez nagłówek, stopek i numerów stron)
- nie należy stosować dodatkowego formatowania w postaci łamania na szpalty czy ręcznego przenoszenia wyrazów
- powinien być podzielony na podrozdziały (nienumerowane) zaopatrzone w tytuły

Informacja o autorze

- w górnej, lewej części artykułu imię i nazwisko autora, stopień / tytuł naukowy, nazwa instytucji macierzystej oraz e-mail; 10 pkt., wyrównanie do lewego margines.

Tytuł artykułu

- w jęz. polskim i angielskim; 14 pkt., pogrubiony, wyśrodkowany

Abstrakt + słowa kluczowe (nie dotyczy recenzji i komunikatów)

- w jęz. polskim umieszczony pod tytułem
- w jęz. angielskim – na końcu tekstu za bibliografią
- 12 pkt., kursywa, maksymalnie 250 słów
- słowa kluczowe – w języku polskim i angielskim umieszczone pod abstraktami (do 2 linijek)

Tabele, rysunki, schematy, wykresy i zdjęcia:

- tytuł należy umieścić nad danym obiektem graficznym, a opis źródła pod tym obiektem (pkt 10)
- jeśli ilustracje są w kolorze – proszę dołączyć w postaci oddzielnych plików w formacie jpg lub gif, rozdzielczość 300 dpi

Przypisy

- przypisy bibliograficzne zastępuje się odesłaniem do bibliografii załącznikowej wg tzw. „systemu oxfordzkiego”
- odesłanie w tekście umieszcza się w nawiasie okrągłym wg poniższych zasad:
 - odesłanie do dzieła jednego autora (Nowak, 2003, s. 15), dwóch autorów (Nowak i Kowalski, 2005, s. 34), pracy zbiorowej (Biblioteki..., 1976, s. 54)
 - odesłanie do kilku dzieł (Nowak, 2003, s. 13 ; Malinowski, 2001, s. 23)
 - w przypadku prac anonimowych lub dokumentów bez autora należy podać początek tytułu (jedno lub dwa słowa umożliwiające odnalezienie pozycji w bibliografii).

Bibliografia

Pełne dane bibliograficzne proszę podać w wykazie literatury zamieszczonej na końcu artykułu. Wykaz prac powinien być uporządkowany alfabetycznie wg nazwisk autorów, a w przypadku powtarzającej się daty wydania publikacji tego samego autora, wg daty wydania w porządku chronologicznym (do daty dodaje się oznaczenia: 2005a, 2005b, 2005c). Opisy bibliograficzne powinny być tworzone zgodnie z zaleceniami norm:

- PN-ISO-690 (Dokumentacja. Przypisy bibliograficzne. Zawartość, forma, struktura)
- PN-ISO-690-2 (Informacja i dokumentacja. Przypisy bibliograficzne. Dokumenty elektroniczne i ich części).

Wzór:

Wydawnictwo zwarte:

Aniszewska G. (red.) (2007), *Kultura organizacyjna w zarządzaniu*. Warszawa.

Liedel K., Serafin T. (2011), *Otwarte źródła informacji w działalności wywiadowczej*. Warszawa.

Rozdział w wydawnictwie zwartym:

Jazdon A. (1998), *Drogi awansu i motywowania pracowników W: Wdrażanie nowoczesnych technik zarządzania w instytucjach non-profit na przykładzie naukowej biblioteki akademickiej*. Kraków, s. 109-125.

Artykuł w czasopiśmie

Lesky C. (2003), *Outsourcing as longterm strategy* „Information Outlook”, vol. 7, nr 6, s. 25-30.

Skórka S. (2011), *Architekt informacji – creator przestrzeni informacyjnych* „Przegląd Biblioteczny”, R. 79, z. 1, s. 47-61.

Książka elektroniczna

Niedźwiedzka B., Hunska I. (red.) (2010), *MedLib Train: zostań lepszym nauczycielem kompetencji informacyjnych: przewodnik nie tylko dla bibliotekarzy*, [on-line]. Kraków. Tryb dostępu: <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/dlibra/doccontent?id=21288&dirids=1> [20.03.2011].

Artykuł w czasopiśmie elektronicznym

Werla M. (2010), *Polskie biblioteki cyfrowe, FBC i Europeana – etapy i bariery w przepływie informacji* „EBIB – Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy” [on-line]. Nr 1 (110).

Tryb dostępu: <http://www.ebib.info/2010/110/a.php?werla> [12.05.2011].

Fichter D. (2003), *Why and how to use blogs to promote your librarys services* „Marketing Library Services” [on-line]. Vol. 16, nr 6.

Tryb dostępu: <http://www.infotoday.com/MLS/nov03/fichter.shtml> [18.07.2007].

Artykuł w książce elektronicznej

Maciejewska Ł., Szarski H., Urbańczyk B. (2004), *Dostęp do czasopism elektronicznych w krajach Unii Europejskiej W: Polskie biblioteki akademickie w Unii Europejskiej*, Łódź, 23-25 czerwca 2004 r. Konferencja naukowa [online]. Łódź. Tryb dostępu:

http://bg.p.lodz.pl/konferencja2004/pelne_teksty/maciejewska.pdf [11.03.2010]

Strona WWW

SBP Ogólnopolski portal biblioteczny [on-line]. 2011. Tryb dostępu <http://sbp.pl> [10.05.2011].